REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 303-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna . 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 286

POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD 26
WTOREK
Św. Piotra
Wschód słońca 7 m 12
Zachód „ 15 „ 34

Czy bekony polskie są zagrożone?

WYWOZIMY ZA 50 MILJ. ZŁ. —NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAMKNIĘCIA WWOZU NIE GROZI NAM.

Rozpoczęto w Anglji ożywioną kampanję przeciwko przywozowi obcych bekonów. Zainteresowani farmerzy nawołują do zreorganizowania tej gałęzi produkcji krajowej i do pokrywania jej braków z dominjów. Żądają więc ustanowienia na pewne kilkomiesięczne okresy stałych cen na bekony, co zapewniłoby producentom krajowym możność robienia kalkulacji i uchroniło ich od strat. Gdyby zaś ceny rynkowe spadły poniżej ustalonej normy, powinny być wprowadzone ograniczenia celne, któreby zmniejszyły podaż i podniosły ceny. Zarządzenia te byłyby bodźcem dla farmerów do zajęcia się hodowlą trzody chlewnej, co doprowadziłoby tę gałąź produkcji w Anglji do rozkwitu i usunęło obcy przywóz.

Wobec tych wiadomości, zwrócił się współpracownik naszej redakcji do p. T. Basińskiego, dyrektora Polskiego Związku Bekonowego i twórcy naszego przemysłu bekonowego, z prośbą o informacje.

— W r. 1926, oświadcza nam p. Basiński — wywieźliśmy z Polski do Anglji bekonów 180.249 q. ang. za 897.519 funtów. W r. 1927 — 116.000 q. an. za 470.000 f. W r. 1928 — 118.000 q. a. za 486.000 f. **Za 10 miesięcy roku bież. wywóz wyniósł 273.000 q. wartości 1.170 tys. f.** (Ogólny import do Anglji wynosi 7 i pół do 8 i pół miljona q. ang. wartości około 40 milj. f.).

— Co sądzi pan dyr. o zamiarach angielskich przeciwko wwozowi bekonów?

— Anglja sama nigdy nie wyprodukuje dostatecznej ilości bekonów. Sprowadzać może tylko z Kanady i Nowej Zelandji, gdzie warunki klimatyczne pozwalają na hodowlę nierogacizny. Jednakże Kanada woli wywozić swe produkty do Stanów Zjednoczonych, gdzie jej to lepiej się kalkuluje. Nakoniec przywóz z tak dalekich stron wymaga zastosowania specjalnych środków konserwujących. Kanada impregnowała swe bekony boraksem. Jednakże rząd angielski zabronił wwozu tak preparowanego produktu i cała sprawa importu utknęła.

Jeśli chodzi o obecne plany, to ograniczenia celne mogą podbić ceny w Anglji tak, że powstanie drożyzna tego środka pierwszej potrzeby, co spowoduje znów komplikacje.

Z tego powodu akcja w Anglji nie może zagrozić naszej produkcji bekonowej, temwięcej, że nasz inwentarz nierogacizny jest pierwszorzędny. — Pasza znakomita, warunki klimatyczne również. Przeprowadzona reorganizacja postawiła stronę techniczną i system standaryzacji na należytym poziomie. Pozwoli to w krótkim czasie potroić zdolność przetwórczą naszych fabryk. Ponadto rząd przyznał zwrot ceł przy wywozie w wysokości 15 zł. od centnara. Premja ta składa się w Banku Rolnym i na podstawie decyzji naszego Związku wypłacana jest producentom w tych miesiącach, które dają deficyt. Chroni to wytwórców od strat. **Nasze bekony na rynku angielskim cieszą się uznaniem i mają jaknajlepsze perspektywy.**

Dodajmy że i Danja nie będzie dla nas groźnym konkurentem. Musi ona sprowadzać dwie trzecie paszy z zagranicy, czego Polska wcale nie potrzebuje.

O wzmożenie eksportu polskiego

ZANIEDBANY RYNEK BUŁGARSKI I RUMUŃSKI.

Przed kilku dniami odbyła się w Izbie przemysłowo - handlowej w Warszawie konferencja, na której prof. Okolski i dr. R. Battaglia złożyli sprawozdania z podróży, jaką podjęli w celach badawczo - gospodarczych do Bułgarji i Rumunji.

Nasz bilans handlowy z Bułgarją jest ujemny. Eksport z Bułgarji do Polski w r. 1928 przedstawiał wartość około 17 miljonów złotych, natomiast nasz eksport — zaledwie 1.600.000 zł.

Przyczyną bierności naszego bilansu handlowego jest zaniedbanie i lekceważenie rynku bułgarskiego.

A możnaby otrzymać z Bułgarji co roku dostawy materjału kolejowego, maszyn rolniczych i t. d. Wzamian za to Bułgarja mogłaby zwiększyć eksport tytoniu i winogron.

W Rumunji są również możliwości większych dostaw, mianowicie szyn kolejowych, konstrukcyj mostowych, urządzeń portowych, maszyn rolniczych i t. d. Wielkim błędem jest, że dotąd niema polskiego syndykatu eksportowego dla żelaza, skutkiem czego przedsiębiorstwa polskie konkurują ze sobą. Należałoby też stworzyć firmę uniwersalną, która podejmowałaby się przedstawicielstwa polskich fabryk, nie mogących znaleźć odpowiednich zastępców.

Z początkiem 1930 r. mają się rozpocząć rokowania o rewizję konwencji polsko - rumuńskiej. Sfery gospodarcze polskie powinny sobie wywalczyć lepsze warunki eksportu.

P. P. S. ZAPOWIADA

INTERPELACJĘ

W dniu wczorajszym nastąpiło zwolnienie pozostałych urzędników aresztowanych w związku z nieporządkami w stołecznym okręgowym związku Kas Chorych pp. Obarskiego i Kinela. Aresztowany a zwolniony następnie dyrektor związku kas chorych, Dratwa, narazie pełni urzędowanie. Zwolnienie wyżej wymienionych osób nastąpiło z tego względu, że zarzucane przekroczenia mogą podobno pociągnąć jedynie sankcje dyscyplinarne a nie karne. P. P. S. zapowiada w tej sprawie wniesienie interpelacji na nadchodzącej sesji, twierdząc, że kwestjonowane umowy zawarte przy współudziale tych urzędników zostały oficjalnie zatwierdzone przez ówczesnego Ministra Pracy i Opieki Społecznej, dr. J[illegible]kiewicza.

Wyjaśnienia b. ministra

MIEDZIŃSKIEGO NA FORUM PUBLICZNEM

Agencja PID. dowiaduje się, że w związku z wymianą listów między b. min. Poczt i Telegrafów pos. Bogusławem Miedzińskim a prezesem klubu B. B. W. z Rządem pos. Sławkiem i zapowiedzią zwołania sądu obywatelskiego złoży b. min. Miedziński w bieżącym tygodniu publiczne oświadczenie w tej całej sprawie.

Zwołanie sądu obywatelskiego a niezwracanie się do sądu marszałkowskiego ma podobno na celu podkreślenie chęci poruszenia stawianych zarzutów na szerszem forum. Jak, wiadomo, poseł sejmowy w sprawach honorowych zgodnie z regulaminem sejmowym, ma prawo zwrócić się do sądu marszałkowskiego, lecz nie jest obowiązany do wyłącznego załatwiania spraw honorowych tylko przez ten sąd.

WZROST PRODUKCJI CUKRU

Choć w całej Europie r. b. wykazał spadek produkcji cukru o 2,56 proc., produkcja Polski wykazuje wzrost o 10,56 proc., przerobiliśmy mianowicie buraków (w tonach 20-tonowych) — 4.854.000.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Stan pogody: W dniu wczorajszym rano w całej niemal Polsce było pochmurno i mglisto z przejaśnieniami na zachodzie i drobnym deszczem na Polesiu. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 2 — 7 st. w zachodnich i środkowych okolicach Polski, a od 1 — 2 st. we wschodnich. Lekkie przymrozki nocne ogarnęły Poznańskie oraz wschodnią połowę kraju i góry. Niewielkie opady z doby ubiegłej notowano w Poznańskiem, Łowickiem, na Mazowszu, Podlasiu i Polesiu oraz na północy Wileńskiego i w okolicach Lwowa, były one jednak nikłe, gdyż nie przekraczały 1 mm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Rankiem chmurno i mglisto z przymrozkami głównie na wschodzie, w ciągu dnia przejaśnienia. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Pro foro externo

BIADANIA NIEMIEC NA WYSOKIE PODATKI

Berlin, 24 listopada. (Tel.). — **„Berliner Tageblatt"** zamieszcza alarmujący artykuł o olbrzymiem obciążeniu podatkowem przemysłu niemieckiego. Artykuł jest widocznie obliczony na efekt zewnętrzny, że Niemcy niezdolne są konkurować z zagranicą.

Dla przykładu przytacza pismo, jak wygląda opodatkowanie przedsiębiorstwa, zatrudniającego 2.500 robotników. Płaci ono od dochodu:

40% na podatek dochodowy,
11,1% przemysłowy,
6,6% obrotowy,
5,5% majątkowy,
2,9% na „obciążenie przem.",
2,4% kościelny,
2,2% czynszowy i gruntowy.

Tyle płaci niemiecki fabrykant rządowi.

Z całego obrotu gotówkowego idzie 3,68 proc. na podatki, a 4,06 proc. na tenże cel od całego pracującego kapitału.

Innemi słowy, kapitał pożyczony na 9% musi zarobić 4% na podatek.

Wskutek tego Niemcy nie są zdolne do konkurencji na rynkach zagranicznych z towarami obcych krajów, gromadzenie się nowych kapitałów prawie nie istnieje, przeciwnie kapitał krajowy ucieka.

To też pismo twierdzi, że niema kraju w Europie, któryby miał tak niemądrą gospodarkę fiskalną, jak Niemcy.

Z wywodami temi w jaskrawej sprzeczności stoi fakt, że wywóz niemiecki, przewyższył w pierwszem półroczu b. r. wywóz angielski. Ten jeden szczegół dowodzi, że sytuacja w Niemczech zupełnie inaczej przedstawia się, niż to podał **„Berliner Tageblatt".**

Na terenie politycznym

W HOŁDZIE P. PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ

W dniu 1-ym grudnia w związku z uroczystościami -dekiertowskiemi wręczony zostanie p. Prezydentowi Rzplitej. adres hołdowniczy 200 miast polskich. Adres nosi godła tych wszystkich miast i podpisany jest przez 10.000 przestawicieli związków zawodowych i stowarzyszeń społecznych.

WYJAZD MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Marszałek Daszyński wyjechał na kilka dni do Bystrej. Po powrocie ustali termin pierwszego posiedzenia Sejmu.

MINISTER MATUSZEWSKI W OBRONIE B. MINISTRA MIEDZIŃSKIEGO

P. Minister Skarbu wysłał w dniu 21 bm. list do b. Ministra Poczt p. Miedzińskiego, w którym twierdzi, że zarzuty opozycji stawiane p. Miedzińskiemu z okazji uwag Najw. Izby Kontroli są niegodne uczciwego człowieka i niezgodne z prawdą.

WOLNOMYŚLICIELE ZABIEGAJĄ O PONOWNĄ LEGALIZACJĘ STOWARZYSZEŃ

Szereg działaczy,— rozwiązanych przed niedawnym czasem stowarzyszeń wolnomyślicielskich wszczął starania u władz administracyjnych o cofnięcie wydanych zarządzeń i ponowne zezwolenie na działalność tych organizacyj. Zabiegi wolnomyślicieli pozostaną jednak bez skutku, gdyż jak stwierdzono, związki wolnomyślicielskie były jedynie płaszczykiem dla uprawiania działalności antypaństwowej.

WYTOCZENIE PROCESU 37 DZIAŁACZOM KOMUNIST.

W wyniku ostatnich aresztowań wśród komunistów i dekonspiracji centralnych władz Komunistycznej Partji Polskiej, policja polityczna prze kazała władzom sądowym 37 z pośród aresztowanych komunistów, którym wytoczony będzie proces za działalność antypaństwową, zmierzającą do obalenia istniejącego ustroju.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. proboszcz L. Wierzyński, Tubędzin. Dziękuje bardzo za ciepłe słowa uznania i zachętę. Z uwagi w miarę możności skorzystamy. Uprzejmie prosimy o nadesłanie nam kilku choćby adresów pod któ re mogliby{\}śmy przysłać numery okazowe „Polski".

P. J. Skiwski, Białystok. Krytykę filmową uważa Sz. P. za bardzo celową. Słusznie. W Warszawie bywa w kinie miesięcznie z górą miljon osób (w październiku miljon 300 tysięcy), gdy w teatrach zaledwie niecałe 60.000 osób miesięcznie. Krytyka więc obrazów z punktu widzenia katolickiego jest elementarnym naszym obowiązkiem.

Skarży się Pan zupełnie słusznie na niewłaściwe tytuły obrazów. Prowadzimy—i prowadzić będziemy z tą niezdrową reklamą walkę.

Co do kontrakcji, to możemy podzielić się z Panem wiadomością, że tworzy się w Warszawie wytwórnia filmowa katolicka (nareszcie!).

Ks. proboszcz W. Piotrowski. Miłkowice koło Turku. Postaramy się uwzględnić życzenie ks. proboszcza. Czy moglibyśmy prosić o adresy sympatyków? Wyślemy im numery okazowe.

P. K. Ziembiński, Kraków. Dodatek ilustrowany, o który Sz. Pan zapytuje, wprowadzimy w niedługim czasie. Wydanie warszawskie „Polski" ukaże się rano 3 grudnia Pismem partyjnem nie zostaniemy Nasze zadanie — to godzić ludzi, a nie dzielić. Chcemy być oliwą, a nie octem.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Głos obcej potencji

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA NIE MA PRAWA MIESZANIA SIĘ W SPRAWY POLSKI.

Jak to można i należało przewidywać, nasz wewnętrzny konflikt państwowo - polityczny wywołuje rozległe echa zagranicą. Niema w tem w zasadzie nic dziwnego, gdyż nie może być obojętne dla świata to, co dzieje się w wielkiem, trzydziestomiljonowem państwie, stanowiącem graniczną wschodnią klamrę obszaru cywilizacji europejskiej. — Polska jest elementem rzeczywistym europejskiego systematu sił politycznych, więc też losy tego elementu muszą niejednokrotnie stawać się objektem analizy polityków europejskich.

Świeżo jesteśmy pod wrażeniem paru enuncjacyj na tematy polskie ze strony czołowych osobistości międzynarodówki socjalistycznej. B. minister spr. zagr. Belgji, Vandervelde, ogłosił artykuł, w którym uzurpował sobie prawo pouczania Polski na temat jej zadań wewnętrzno - politycznych, przyczem nie wahał się dawać do zrozumienia, że socjalizm międzynarodowy zachowa swobodną rękę w ocenie stosunku Polski do kwestji pokoju światowego, oraz zapewniał, że międzynarodówka jest w sprawach konfliktu naszego „sercem po stronie socjalistów". Jeszcze mocniej wystąpił przywódca socjalistów francuskich, Blum, który wręcz apelował do rządu francuskiego (zresztą — zwalczanego przez socjalistów francuskich) o interwencję na rzecz zagrożonej w Polsce demokracji parlamentarnej!

Zainteresowanie się wodzów międzynarodówki socjalistycznej polskiemi sprawami wewnętrznemi zrodziło się niewątpliwie z apelów naszych krajowych socjalistów, którzy tą drogą pragną pozyskać do swojej gry atuty silniejsze, niż własna powaga posłów i pisarzy pepeesowskich. Dlatego to już w lipcu r. b., jak to przypomina Vandervelde, szef egzekutywy hamburskiej, ściągnęli oni do kraju leaderów marksowskiego internacjonału, aby pomagali im w umacnianiu stanowiska P. P. S-u w walce z jego politycznym przeciwnikiem. I ostatnie wystąpienia prasowe socjalistów zagranicznych, pełne ostrzeżeń i pogróżek, robią wrażenie roboty na zamówienie.

Interwencja socjalizmu międzynarodowego w nasze sprawy wewnętrzne musi być przez niezależną opinję publiczną potraktowana nieprzyjaźnie. Nie może być międzynarodówce, której stosunek do Polski jest całkowicie dwuznaczny, przyznany żaden tytuł ani formalny, ani faktyczny do opiekowania się naszą ojczyzną. Opinja polska doskonale pamięta, że w dramatycznym 1920 r., w momencie naszych heroicznych zmagań z nawałą bolszewicką, międzynarodowy socjalizm organizował sabotaż dostaw amunicji i uzbrojenia dla naszej bohaterskiej armji i żądał zawarcia pokoju w warunkach klęski naszej państwowości. Międzynarodówka także i w sprawie bezpieczeństwa i całości naszych granic zachodnich zajmuje stanowisko raczej filoniemieckie, tolerując rewizjonistyczne pretensje socjalistów niemieckich w stosunku do spraw Śląska i Pomorza. W tych warunkach Hamburg nie może rościć sobie praw do mentora Warszawy i źle czynią socjaliści polscy, jeśli się do pomocy tego czynnika odwołują. — Powinna P. P. S. pamiętać, że i targowiczanie ongiś odwoływali się do „gwarancyj" dla polskiej złotej wolności ze strony obcej potencji, za co ściągnęli na siebie niesławę i potępienie...

Inna atoli sprawa, że źle jest, iż socjalizm międzynarodowy może widzieć w Polsce stosunki tak zawikłane i niejasne, że aż musi gromić plany zamachu stanu. Źle się stało, że echa takich „możliwości" politycznych rozeszły się szeroko po świecie. Wielkie dobrodziejstwo wyświadczy Polsce ten, kto o tyle wyklaruje położenie nasze, że nawet plotka o rozstrzyganiu naszych spraw państwowych metodą uderzeń siły zostanie doszczętnie wytępiona i unicestwiona.

Sukces grup prorządowych i socjalistów

WYNIKI WYBORÓW NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Katowice, 25 listopada. — Ostateczne wyniki wyborów komunalnych w pow. Bielskim i Cieszyńskim przedstawiają się w sposób następujący:

W pow. Cieszyńskim na 52 gminy rozpisano wybory w 48 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 30 gminach. W 18 gminach wystawiono jedną listę. Obóz prorządowy, występujący pod egidą Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, do którego przystąpiły: Związek Katolików Śląskich

Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych

i P. S. L. Piast, uzyskał na ogólną liczbę 597 mandatów — 470 mandatów, reszta t. j. 127 mandatów przypadła socjalistom polskim. Dwie listy żydowskie w Ustroniu nie uzyskały żadnego mandatu. Głosowało przeciętnie około 90 proc. uprawnionych do głosowania.

W pow. Bielskim na 35 gmin rozpisano wybory w 34 gminach, a głosowanie przeprowadzono w 27 gminach. W 7-miu gminach wystawiono 1 listę. Na ogólną liczbę 450 mandatów obóz prorządowy uzyskał 300 mandatów. Z reszty t. j. 150 mandatów przypadło na polskich socjalistów 61 mandatów, na niemieckich socjalistów 52 mandaty, a na inne listy niemieckie 37. W Dziedzicach Żydzi uzyskali 2 mandaty. Przebieg wyborów był wszędzie spokojny. (PAT).

Kowalski przed sądem

Rozprawa przy drzwiach zamkniętych

Wczoraj rozpoczął się proces „arcybiskupa" Kowalskiego. Kowalski nie przybył. Nie zjawiło się też kilku świadków, a mianowicie dwie byłe mandolinistki i dwie b. zakonnice. Przybyli duchowni marjawiccy Tułaba i Nowakowski. Obrońcy zgłosili wnioski o wezwanie niektórych nowych świadków. Prokurator zrzekł się powoływania części świadków nieobecnych.

Po załatwieniu tych formalności sąd przystąpił do odczytywania aktu oskarżenia.

Likwidacja kantorów

handlu obligacjami na raty

Inspektorat bankowy stwierdził, że na terenie b. Kongresówki działa obecnie szereg instytucyj bankowych z Galicji, sprzedających na raty obligacje państwowe, jak: dolary, premjową pożyczkę inwestycyjną i t. d. Jak wiadomo, na podstawie obowiązujących u nas przepisów, tego rodzaju tranzakcje są surowo zakazane. Wszystkie filje galicyjskich biur sprzedaży obligacyj będą przez władze likwidowane a ich właściciele pociągani do odpowiedzialności karno - sądowej na podstawie przepisów o uprawianiu lichwy pieniężnej.

Echa z prowincji

MOBILIZACJA MORALNA

Hasła moralnego podniesienia społeczeństwa, zahartowania go do walki z rozprzężeniem etycznem i przepojenia go otuchą w jaśniejszą przyszłość idą dzisiaj szeroką falą przez kraj. Budzi się i pogłębia świadomość tego, że tylko zdrowy, katolicko - narodowy duch może nas wyprowadzić z ogromnych trudności wewnętrznych i pchnąć szeroką drogą rozwoju.

Kielecka **„Ojczyzna"** podkreśla, że:

rozwój narodów i państw ma swe źródło przedewszystkiem w ich sile duchowej i moralnej, która prędzej czy później — potrafi uruchomić także potężne siły materjalne. Nierzadko przemoc fizyczna nawet przy bierności sił duchowych sama w sobie trawi się i zżera, aż zwala się w gruzy pozostawiając po sobie zniszczenie i pustkę.

Nie jest przeto zgoła „beznadziejną" walka sił moralnych, opartych na prawie Boskiem i ludzkiem z chwilową przewagą fizyczną. Wprost przeciwnie: **walka ta musi zawsze zakończyć się triumfem prawa, zwycięstwem dobra nad złem. Wymaga ona jednak ze strony obrońców prawa dwóch zasadniczych warunków: głębokiej wiary w żywotność i słuszność wyznawanych ideałów i niezłomnej woli zwycięstwa.**

To zwycięstwo ideału nad szarą i brudną rzeczywistością winno być celem przedewszystkiem młodzieży. I ten cel zaczyna już coraz wyraźniej jednoczyć młode polskie pokolenie. Białostockie **„Życie i Praca"** zwraca uwagę, że:

Silny i żywy prąd odrodzenia religijnego powiał po zastępach młodzieży polskiej. Młodzież akademicka opowiada się mocno i śmiało przy wierze katolickiej, za akademikami idą zastępy harcerskie i sodalicyjne w szkołach średnich i powszechnych. Młodzież pozaszkolna nie została też w tyle, według obliczeń katolicki związek młodzieży pozaszkolnej jest najmocniejszy, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej liczy 125.349 członków.

Jak na naród katolicki przeszło dwudziestomiljonowy powie ktoś to mało, być może, że zamało istotnie, ale w każdym razie jest to siła, na którą my patrzymy z nadzieją i otuchą, a wrogowie wiary z trwogą, bo nakazuje to im liczyć się z nami.

Tę siłę trzeba mnożyć i rozwijać, gdyż walka nie będzie łatwa. Łódzkie **„Słowo katolickie"** zwraca uwagę, że:

zorganizowana robota masonerji prowadzona jest narazie skrycie, ale systematycznie. Od czasu do czasu się przejawi i pokaże swe oblicze. Aczkolwiek jesteśmy w olbrzymiej większości, to jednak w Państwie Polskiem odszczepieńcy cieszą się szczególnem uznaniem i poparciem czynników miarodajnych.

Poczem cytuje zastanawiający fakt odebrania przez M-stwo Oświaty praw szkole katolickiej Sióstr Benedyktynek w Staniątkach, która obchodziła w tym roku 600 rocznicę istnienia! Istotnie, taką szkołę podciąć jest błędem nie do darowania. Nie tak pracuje się dla podtrzymania ducha i moralności wśród młodzieży...

Takie szkodnictwo ma jednak tę jeszcze stronę, że ostrzega i orjentuje społeczeństwo. „Goniec Pomorski", omawiając antykatolicki wybryk warszawskiego „Przedświtu", stwierdza, że:

z drugiej strony dobrze jest, że w chwilach szczerości, zdradzają swoje właściwe intencje, bo w ten sposób otwierają oczy katolikom i wskazują niejako katolikom drogę, co i jak robić mają, by te ataki odeprzeć. Gróźb się nie ulękniemy.

I osiągniemy zwycięstwo ducha, skoro potrafimy oprzeć je o nakazy wiary i ugruntować na ofiarnych czynach społeczeństwa...

O polskiej taryfie celnej

POCHLEBNE RECENZJE WIEDEŃSKIE.

Nową taryfę kolei normalno-torowych, położonych w Polsce i Gdańsku, obowiązującą od dnia 1. X. r. b., przyjęły z uznaniem również i zagraniczne koła kupieckie i kolejowe.

Dowodem tego może być artykuł zamieszczony w wiedeńskim „Allgemeine Tarifanzeiger". Autor artykułu nazywa system obrany przez taryfę polską znakomitym.

Szef wiedeńskiego biura taryfowego pisze, iż taryfa polska jest wzorem i przykładem właściwego teoretycznego i praktycznego rozwiązania tak trudnego zagadnienia, jakiem jest zagadnienie taryfowe. Można rzec, że taryfa polska jest jakby podręcznikiem dla tych, którzy ze sprawami taryfowemi nie mieli sposobności się zapoznać. Zdaniem wspomnianego recenzenta, po dokonaniu jeszcze pewnych uzupełnień, będzie można zaliczyć nową taryfę polską do najlepszych taryf europejskich.

Pewne zastrzeżenia i niezrozumienia budzi jeszcze tekst poszczególnych zwłaszcza zupełnie nowych, postanowień, np. o stosowaniu niektórych taryf wyjątkowych. Nieporozumienia te jednak należy kłaść naszej na karb niedostatecznej orjentacji firm nieoswojonych z nowym systemem celnym.

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY:

Londyn 43.60 — 43.39.
Nowy Jork 8.91 i trzy czwarte — 8.87 i trzy czwarte.
Paryż 35.21 — 35.03.
Praga 26.50 — 26.37.
Szwajcarja 173.49 — 172.63.
Włochy 46.81 — 46.57.
Wiedeń 125.74 — 125.12.
Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.90.
Rubel złoty 4.65 i jedna czwarta

PAPIERY PROCENTOWE:

7 proc. poż. stabiliz. 88.25.
4 proc. poż. inwest. 118.25.
5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.00.
5 proc. konwers. 49.75.
5 proc. poż. kolejowa konwers. 46.25.
4 i pół proc. L. Z. ziem. 47.00
5 proc. L. Z. m. Warsz. 51.25.
4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 46.75.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Jerzy Clemenceau

(28 WRZEŚNIA 1841 — 24 LISTOPADA 1929)

Urodzony w Wandei francuskiej nad Oceanem Atlantyckim w r. 1841, lekarz w Paryżu przed r. 1870, a potem przez całe życie dziennikarz i pisarz, poseł (1876—1892), senator (1902—1920), prezes ministrów przed wojną (1906—1909) i w rozstrzygającym okresie wojny oraz zawierania pokoju (1917—1919) jest Jerzy Clemenceau najświetniejszym przedstawicielem życia i ducha francuskiego w długim okresie drugiej połowy 19-go wieku i pierwszego ćwierćwiecza 20-go stulecia.

Do 50-tego roku życia, zasiadając w Izbie Deputowanych na skrajnej lewicy, jest uosobieniem demokratycznej burzliwości swego pokolenia. Rzuca się drapieżnie na przeciwników i dlatego nazywają go tygrysem. Obala swemi wystąpieniami, niezawodnie uderzającemi, w ciągu pięciu lat, od 1882 do 1887, pięć rządów i przewodzi ruchowi, który zmiótł Prezydenta Republiki Grévy'ego za nadużycia przez krewnych w oparciu o niego uprawiane i dlatego dostaje przydomek obalacza rządów. Jakby dla stwierdzenia, że kto mieczem wojuje, od miecza ginie, sam pada w r. 1892 ofiarą oskarżeń niesłusznych, ale mających pozory wystarczające wobec rozhukanych posiedzeń parlamentarnych i zgromadzeń wyborczych, tak iż znika wtedy na lat dziesięć z parlamentu.

Wróciwszy w 60-tym roku jako senator, zostaje ministrem spraw wewnętrznych po raz pierwszy w początku r. 1906, mając lat 65, co wywołuje we Francji wielkie wrażenie, bo dotąd obalacz rządów nie dał się nigdy skusić na ławę rządową. W końcu zaś r. 1906 staje sam na czele rządu i trwa przez trzy lata, bo polityka wzmacniania Francji nawewnątrz przez zwalczanie socjalizmu i antymilitaryzmu, oraz podnoszenia jej powagi nazewnątrz przeciw nastawaniom Niemiec, zjednała mu niebywale cały kraj. Dawny burzliwy człowiek lewicy stał się pełnym życia, ale rozważnym i twardym, wodzem polityki narodowej.

W czasie wojny, po trzech już latach jej trwania, zaczęło się snuć po Francji straszliwe znużenie, ale ludzie słabsi lub przemądrzali poczęli myśleć o jakiemś zakończeniu przez układy bez zwycięstwa. Wtedy, 15-go listopada 1917, staje znowu 76-letni Clemenceau na czele rządu, jako prezes ministrów i minister wojny. Rozgniata szpiegostwo, rozprasza sianie trwogi, posyła do więzień lub na wygnanie polityków, szukających styczności z pośrednikami pokojowymi. Wzmacnia wysiłek wojenny do największej miary, osiąga mianowanie Foch'a w marcu 1918 wspólnym wodzem naczelnym wojsk sprzymierzonych, wznieca w narodzie nowe siły. W listopadzie 1918 jest zwycięstwo, a Clemenceau jest uwielbiony przez naród.

Po wojnie jest w r. 1919 przewodniczącym Konferencji Pokojowej w Paryżu i pod tem przewodnictwem podpisany zostaje 28-go czerwca 1919 Traktat Wersalski. Po przeprowadzeniu ratyfikacji w październiku 1919, chociaż ma ogromną większość w Izbie, nie uzyskuje jednak w styczniu 1920 wyboru na Prezydenta Republiki, wobec czego ustępuje z widowni politycznej. Od tego czasu, przez lat dziesięć, żyje w zaciszu domowem w Paryżu lub w Wandei, jednak ciągle dużo pisząc.

Clemenceau był jednym z największych w dziejach przyjaciół Polski i to skutecznie działających. Opowiadał nam, w lutym 1919, gdyśmy w gronie kilku profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego poszli zawiadomić go o doktoracie honorowym, że pierwszy raz zrozumiał, co to jest ucisk Polski, jako siedmioletni chłopek w r. 1848, gdy ujrzał gromadkę wygnańców polskich. Pod koniec wojny, dnia 3-go czerwca 1918, na zebraniu prezesów ministrów Anglji, Francji i Włoch w Wersalu, przeprowadził uchwałę o odbudowaniu niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza. W ciągu Konferencji Pokojowej był stale najwytrwalszym obrońcą sprawy polskiej.

Pozostanie on na zawsze wielką postacią w dziejach Europy, czcić go będzie Francja między największymi swymi synami, a także Polska przeniesie pomnik wdzięczności dla Jerzego Clemenceau w serca potomności.

Stanisław Stroński.

Francja w żałobie

PRASA O ZASŁUGACH CLEMENCEAU

PARYŻ, 25 listopada. — Przez cały dzień wczorajszy tłumy ludzi, które prefektura policji *oblicza na 50.000* osób, przedefilowały przed zwłokami Clemenceau. Zrana hołd złożyli członkowie korpusu dyplomatycznego. Pierwsi przybyli ambasador Chłapowski i ambasador angielski. Dziś rano publiczność paryska ze zdumieniem dowiedziała się, że ciało wielkiego patrjoty wywieziono w nocy na prowincję do Wandei. Stosownie do jego życzenia odbędzie się tam skromny, cichy pogrzeb. Złożenie zwłok do grobu nastąpi prawdopodobnie dziś o godz. 12-ej. W tej chwili oddane będą w całej Francji strzały armatnie, tak jak to uczyniono 11-go listopada 1918 r. w dniu zawieszenia broni.

Prasa dzisiejsza, w większym jeszcze stopniu, niż wczoraj, przepełniona jest artykułami o Clemenceau. — Gdyby zebrać wszystkie artykuły pism najrozmaitszych kierunków, urósłby z tego spory tom, podający charakterystykę potężnej postaci tego niezmordowanego bojownika o prawa swego narodu, którego energja potrafiła dodać otuchy upadającej na duchu w 1917 r. Francji i doprowadzić ją ostatecznie do zwycięstwa.

Kondolencja Hoovera

po zgonie Clemenceau.

Waszyngton, 25 listopada. — Prezydent Hoover przesłał na ręce prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a wyrazy współczucia z powodu śmierci Clemenceau. W depeszy swej Hoover zaznacza między innymi, że „bezinteresowna miłość zmarłego dla kraju była natchnieniem dla jego współobywateli. Był on dzielnym obrońcą pokoju, który w sposób wysoce szlachetny umiał stawiać czoło tragedji wojennej".

Jerozolima. — Na 11 miejscowości nałożono grzywny, wynoszące ogółem 11.000 funtów szterlingów, na zasadzie zarządzenia, przewidującego zbiorowe kary w związku z ostatniemi zaburzeniami w Palestynie.

Potomek Waszyngtona

NIE MOŻE PRZYBYĆ DO AMERYKI.

NOWY JORK, 25 listopada. — Niejaki William Washington, rachmistrz urodzony w Belgji, uzyskał zezwolenie na pobyt w Stanach Zjednoczonych na 6 miesięcy. Po wygaśnięciu tego terminu udał on się do Toronto, gdzie oczekuje na decyzję, czy może legalnie powrócić do Stanów Zjednoczonych, wobec tego, że ustawa o emigracji pozwala mu na stały pobyt w Stanach Zjednoczonych tylko wówczas, jeżeli objęty jest kwotą belgijską. Wypadek ten wzbudził zainteresowanie w narodowem stowarzyszeniu „Córek Rewolucji", William Washington twierdzi bowiem, że jest potomkiem Jerzego Washingtona. — Stowarzyszenie „Córek Rewolucji" sądzi, że kongres powinienby zmienić odpowiedni paragraf ustawy emigracyjnej, ażeby umożliwić Washingtonowi powrót do kraju.

Echa polskiej polityki wewnętrznej

WALKA Z MNIEJSZOŚCIAMI — ZBLIŻENIE RZĄDU DO PRAWICY

Berlin, 24 listopada. - Niemcy bacznie śledzą rozwój polityki wewnętrznej Polski. Odczyt premjera Świtalskiego był dokładnie zanalizowany i skomentowany.

Odczyt premjera — według informacji korespondenta warszawskiego „Berliner Tageblatt'u" wywołał ogromne rozgoryczenie wśród mniejszości w Polsce, co się zaraz odbiło w ich prasie, która omawia nowy projekt ordynacji wyborczej, mającej głównie na celu zmniejszenie liczby posłów mniejszościowych, coby było wyraźnem złamaniem postanowień traktatu wersalskiego, podpisanego przez Polskę.

Prasa niemiecka podnosi również ostatni incydent z artykułu Vanderwelde'go, wtrącającego się niesłusznie do wewnętrznej polityki polskiej.

Wkońcu bardzo silnie podkreśla prasa niemiecka widoczne zbliżenie rządu polskiego do partyj prawicowych, co się wyraziło w zmianie kierunku polityki mniejszościowej.

„Zaproszenie" N. M. Panny

PIĘKNA TRADYCJA

J. Em. ks. Jan Verdier, nowy arcybiskup Paryża, przed świętem Ofiarowania N. M. P. udał się do katedry Notre - Dame, by, według dawnej tradycji założyciela seminarjum św. Sulpicjusza, „zaprosić" Najśw. Pannę na tę uroczystość.

W katedrze arcybiskup był powitany przez archiprezbytera, któremu odpowiedział z wielkiem wzruszeniem. We środę, 20 b. m. o godz. 14-ej arcybiskup Verdier otrzymał z Watykanu „biglietto", zawiadamiający o wyniesieniu go do godności kardynalskiej.

Wymiana depesz

Z okazji uroczystego obchodu na statku „Krakus" pierwszej rocznicy zaprowadzenia linji bezpośredniej komunikacji francusko-polskiej między Gdynią a Ameryką Południową, dyr. Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inż. T. Nosowicz, wysłał do p. Louis Rollin ministra nowoorganizowanego francuskiego Ministerstwa Marynarki Handlowej, depeszę z życzeniami jaknajwiększego zacieśnienia współpracy między marynarką handlową francuską i polską na skutek czego otrzymał od p. ministra Louis Rollin następującą depeszę

„Wzruszony uprzejmemi życzeniami za które dziękuję jestem szczęśliwy przesłać osobiście na ręce Pana pozdrowienia marynarki handlowej francuskiej dla marynarki handlowej polskiej, znajdującej się w pełnym rozwoju i życzenie utrwalenia się na morzach, płodnej współpracy między naszemi banderami, kontynuującej w ten sposób podczas pokoju braterstwo oręża pomiędzy dwoma narodami".

Ofenzywa sowiecka

Straty chińskie.

PEKIN, 25 listopada. — Agencja Havasa donosi, że wojska sowieckie zajęły miejscowość Bukedu. Wojska chińskie cofają się, grabiąc i niszcząc spotykane po drodze wsie. Chińczycy stracili 10.000 ludzi.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Zaliczka na małżeństwo

Niezbyt radosna jest dola służącej. Dziecko wsi, od kolebki prawie musi pracować.

Gdy dochodzi do lat oddają ją do obowiązku w mieście. Tu już jest nieco lepiej. Przeważnie czyste łóżko, „lekstryka" — wogóle kultura. Nasza Marysia staje się normalnym człowiekiem, korzysta z licznych praw, przestaje być parjasem zamorusanym, nierzadko głodnym. Daleko jednak do ideału, w tej bowiem sferze za szczyt marzeń uważane jest małżeństwo. Biedna dziewczyna roi piękne sny o narzeczonym, własnem mieszkanku i gospodarstwie. Nie można się temu dziwić, że kobieta zawsze u obcych się poniewierająca, chce mieć wreszcie własny dom, być raz panią w czterech ścianach. To skromne pragnienie prowadzi do najtragiczniejszych powikłań, gdyż naiwne te młode kobiety zbyt forsownie biorą się do realizacji swoich planów, nie są wybredne w doborze towarzystwa. Małżeństwo wymaga jednak także nieco pieniędzy. Dlatego też Józia czy Frania oszczędzają każdy grosz i powoli „obsprawiają się". Ale wolną gotowiznę przechowują naturalnie w zielonym kuferku. Wywąchują takie sytuacje wydrwigrosze, zawodowi narzeczeni służących. Drapichrósty te zawierają znajomości ze służącemi.— Po kilku godzinach spędzonych na spacerze, w kinie wyznają gorącą miłość, mówią: ty albo żadna, oświadczają się o rękę i zostają mile przyjęci. Zaczynają bywać w oficjalnym charakterze narzeczonego. Oczywiście, wiadomo, małżeństwo wymaga obrączek, metryk, aktów, marek stemplowych i t. p. ceregieli urzędowych. To też narzeczony bierze poważną zaliczkę raz drugi i trzeci, a wreszcie kiedy nasza Marysia zaczyna nalegać na ustalenie daty ślubu, miły narzeczony wysyła ją po wódkę czy papierosy, a sam tymczasem otwiera zielony kuferek, zagarnia resztę forsy i wynosi się... po angielsku. Tak się kończy sen o szczęściu. W ten oto sposób Marysia traci serce i gotówkę.

A jednak trochę życzliwej opieki pani domu, i nasza Marysia nie straciłaby swych pieniędzy i wiary w życie. Nie trzymałaby swych groszków w skrzynce, ale oddawałaby je do P. K. O. na książeczkę.

Właściwie to panie powinny co miesiąc pensję Marysi oddawać na ich konto oszczędnościowe do P. K. O. Nieprawdaż?

M. Cz.

ŻYCIE KATOLICKIE

Jak się robi

PRZECIWKOŚCIELNĄ PROPAGANDĘ?

Przykładem tego, jakiemi metodami robi się antykościelną propagandę, może być wydane niedawno w Niemczech dzieło p. Matyldy Ludendorff (żony słynnego generała) p. t.: „Tajemnica potęgi Jezuitów i jej koniec". Znajdujemy tam, z powołaniem się na dzieła teologów z przed kilkuset lat, takie np. cytaty w rozdziale o „triumfie jezuickiej nauki moralności":

„Ksiądz nie jest obowiazany przy spowiedzi karcić tego, który własną córkę oddaje nierządowi, choć widoczne jest, że dziewczę z tego powodu pójdzie na marne".

Albo:

„Kto zabije swego wroga, nie nazywa się mordercą, jeśli go zabije z zasadzki i podstępnie".

Czytelnik katolicki ze zdumieniem wypuszcza książkę z rąk: jak można tak potwornie i tak bezczelnie kłamać? Ba — ale pani Ludendorff przytacza swoje cytaty w cudzysłowach, w nawiasie dodając, że są wyjęte z dzieła o teologji moralnej ks. Antoniego de Escobar, wydanego w r. 1656... Cóż ma mówić nieoświecony protestant niemiecki, człowiek z ludu, któremu taka „czarna księga" potworności katolickich w rękę wpadnie? Pierwszy odruch mówi mu: ależ to przewrotne oszczerstwo! Cóż jednak, kiedy czyta, że to dosłownie wyjęto z takiego a takiego dzieła. Czy ma szukać po bibljotekach w starych łacińskich foljałach? I chyba wertować je od deski do deski, gdyż miejsca (strony), z której cytat pochodzi, autorka zasadniczo nigdy nie zaznacza. W takich warunkach nawet ludzie wykształceni stają bezradni.

To też zajęła się książką p. Ludendorff katolicka „*Germania*", w której dr. H. Bengl z Monachjum druzgocącej krytyce poddaje tego rodzaju „pseudonaukowość", stwierdzając, iż autorka sama nawet cytowanych dzieł nie miała w ręku, a tylko bezkrytycznie powtarza za innymi (w tym wypadku za Coninckiem) ich fałsze. W ten sposób ziarno oszczerstwa bujnie się rozkrzewia.

Dodając, iż podobnych przykładów najwierutniejszego oszczerstwa możnaby z omawianego dzieła przytoczyć jeszcze znacznie więcej, „*Germania*" zadaje sobie pytanie, jak to jest możliwe, iż taką „metodą" pisane pamflety drukowane są w tysiącach egzemplarzy, gdy tyle dzieł wartościowych nie może znaleźć nakładcy. I jako odpowiedź przytacza przypowieść ewangeliczną o pszenicy i złem zielsku.

Tak jest, niestety.

M. G.

Zaprzeczenie

NIEPRAWDZIWEJ INFORMACJI

Holenderskie czasopismo „Handelsblad" doniosło, że Kardynał van Rossum miał zaproponować Ojcu św. połączenie 70 diecezyj włoskich i utworzenie tyluż innych we Francji, Anglji, Polsce, Niemczech, Hiszpanji, St. Zjedn, Argentynie, Brazylji i Afryce.

W związku z tem wyjaśniono ze sfer miarodajnych, że wiadomość o projekcie Kardynała van Rossum wobec Ojca św. w sprawie ogólnej reorganizacji biskupstw katolickich nie odpowiada prawdzie (KAP.).

Atak w parlamencie

NA NUNCJUSZA PARYSK.

Na posiedzeniu izby w dniu 19 b. m. deputowany socjalista, Ramadier, zwrócił się do Brianda z zapytaniem w kwestji udziału nuncjusza papieskiego w manifestacjach katolickich o charakterze rzekomo wewnętrzno - politycznym.

Briand odpowiedział, że wspomniany wypadek jest całkowicie bez znaczenia i że opiera się na nieporozumieniu. Izba nie może zapominać, że nuncjusz jest nietylko dyplomatą, lecz także prałatem, i że w tym charakterze może być powołanym do uczestnictwa w ceremonjach religijnych. Abstrahując od tego, Briand dodał, że byłoby rzeczą bardzo ubolewania godną, gdyby przedstawiciele dyplomatyczni chcieli wyzyskiwać swój autorytet, celem mieszania się do polityki wewnętrznej. Jeżeli chodzi o dyplomatów francuskich, to minister Briand może stwierdzić uroczyście iż posiadają oni wyraźną wskazówkę, by bezwarunkowo powstrzymali się od wszelkiej ingerencji w wewnętrzną politykę tych krajów, gdzie są akredytowani (Katol. Ajencja Pras.).

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY

W GRUDZIĄDZU

W tegorocznem święcie młodzieży, urządzonem przez trzy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Grudziądzu (przy farze, przy kościele św. Krzyża i przy kościele Najsł. Serca Pana Jezusa), brały udział b. liczne szeregi młodzieży, także tej, która dotąd do Stowarzyszeń nie należy. Duża zasługa w tem dyrekcji szkół: dokształcającej, handlowej i państwowej szkoły budowy maszyn, które zwolniły swą uczącą się młodzież na nauki rekolekcyjne, poprzedzające święto młodzieży, i poleciły im gorąco udział w uroczystych obchodach.

Obchody te odbyły się w trzech największych salach równocześnie i przy ogromnym udziale ludności katolickiej: w „Tivoli", w „Domu Towarzystw" i w sali p. Fritscha w M. Tarpnie, w godzinach popołudniowych. Rano młodzież bardzo licznie przystępowała do Komunji św.

Na program tych trzech akademij poza produkcjami chórów i orkiest Stowarzyszeń Mł. Polskiej, złożyły się przemówienia wstępne księży proboszczów, a następnie b. interesujące referaty pp.: generała Ładosia, dr. Maja i inż. Żalińskiego, którzy w mocnych słowach, wskazując na wzór św. Stanisława Kostki, podkreślali obowiązki, jakie dzisiejsza młodzież katolicka wobec Kościoła i państwa polskiego spełniać winna (KAP.).

Zjazd

księży proboszczów

Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej organizuje w czwartek dnia 28 b. m. jednodniowy zjazd informacyjno - instrukcyjny dla ks. ks. proboszczów Archidiecezji Warszawskiej.

Na porządku dziennym m. in. referat ideowo - programowy: „Katolicy czynu—apostolstwo świeckie" oraz referat organizacyjny.

Nadto Sekretarjat Generalny przedstawia plany kursów instrukcyjnych Akcji Katolickiej dla osób świeckich.

Wszelkich informacyj co do zjazdu udziela biuro Sekretarjatu Generalnego Akcji Katolickiej. Adres: Miodowa 19 m. 18, telefon Nr. 440-57. Biuro czynne od 9 do 4 popoł.

ZNIESIENIE RELIGJI W SZKOLE

ZNAMIENNE ZARZĄDZENIE KURATORJUM

Rada szkolna powiatowa w Lisku nadesłała pismo l. 2592/29 z dn. 18/X 29 do kierownictwa szkoły powszechnej 5 kl. w Balmgrodzie, jak niżej:

...Kuratorjum O. S. L. rozp. z dn. 10/X 29 r. l. 30832/29 ustaliło dla tut. powiatu 180 godzin tygodniowo dla duszpasterzy i nauczycieli religji.

W związku z powyższem rozp. Rada Szkolna Powiatowa oddaje dla tamtejszej szkoły po 2 godziny na religję rzym-kat. i gr-kat.

Do tego zarządzenia należy się ściśle zastosować i powiadomić o tem duszpasterzy, nieetatowych nauczycieli religji z tem, że tylko za tę ilość godzin nauki religji pobierać mogą wynagrodzenie.

Przew. Węgrzyniak, m. p.

To co niedawno wypowiedział ks. Prymas Polski, ziszcza się zupełnie.

Czy można szkołę 5 kl. zostawić przy dwóch godzinach religji?

Czy jestem w stanie prowadzić lekcję, przypuśćmy z I klasą, gdy przeszkadzają na tej samej godzinie dzieci z innych oddziałów?

A jednak rozporządzenie Kuratorjum dzisiaj redukuje nauczanie religji w szkole, nie dbajcie o to, co na to powiedzą rodzice tych dzieci, co powie społeczeństwo. W imieniu mej parafji apeluję do Rządu Rzeczypospolitej — ja żołnierz z czasów walk pod Lwowem i walk z bolszewikami pod Warszawą — a dzisiaj kapłan o cofnięcie powyższego rozporządzenia co do nauczania religji.

Ks. Bron. Jedziniak.

Tydzień

Filozoficzno - Religijny

Dnia 22 listopada b. r. o godz. 8 wiecz. w sali „Theologicum" (Traugutta 1), w drugim dniu „Tygodnia Filozoficzno - Religijnego" ksiądz prof. dr. P. Chojnacki wygłosił referat p. t.: „Idea Boga w świetle psychologji empirycznej".

Prelegent zaznaczył, że przeżycia religijne zajmują ważne miejsce w psychologji. Przedmiotem ich jest idea Boga, która jest ogólną i powszechną. Możemy ją badać na podstawie retrospekcji, opowiadania osób współczesnych lub historycznie. Psychologja bada przeżycia religijne, ale ich nie interpretuje. Idea Boga może być: spontaniczna, filozoficzna i mistyczna.

Idea filozoficzna opiera się na spontanicznej, którą przeto badamy jako najdostępniejszą i najmniej zabarwioną przez introspekcję. Idea spontaniczna przedstawia Boga jako Stwórcę wszechrzeczy. Umysł jednak ludzki skłonny jest do antropomorfizowania Boga. Ateizm zamiast wyklarować formy antropomorficzne zaprzecza istnienie Boga, uznając przez to samo, że On istnieje.

W 4-ym dniu Tygodnia Filozoficzno -Religijnego wygłosił odczyt ks. prof. dr. W. Michalski p. t.: „Idea Boga w najstarszych księgach Biblji".

We wstępie Czcigodny Prelegent wykazał różnice między Biblją a zbiorami ksiąg religijnych hinduskich, babilońskich i helleńskich. Różnica ta tkwi głównie w rozwoju myśli religijnej. W Biblji bieg linji rozwoju religijnego jest jednolity w innych natomiast panuje chaos mityczny.

Głównem zagadnieniem Biblji jest podanie stosunku jaki zachodzi między Bogiem i człowiekiem. Około tej głównej tezy obraca się cała nauka, poczynając od heksameronu aż po ostatnie księgi dydaktyczne. Bóg jest istotą najwyższą, odwieczną — świat zaś Jego tworem: oto punkt wyjścia i synteza.

Następny odczyt ks. dr. F. Rosłańca p. t.: „Idea Boga w ewangeljach synoptycznych".

Ludzie i ich czyny

ZGON PRZYJACIELA. — DLACZEGO CZYTAJĄ. — POZIOM KULTURY.

CLEMENCEAU

Obok Wilsona drugą osobistością, która w gorącą obronę wzięła sprawę Polski na kongresie pokoju był Clemenceau. Występował on w obronie naszych praw nietylko z wielkim zapałem, ale i z dużem znawstwem historji i aspiracyj politycznych Polski.

Zapytano raz Clemenceau, od kogo nabrał tej znajomości i zainteresowania dla spraw polskich?

— Na kolanach matki! — odparł Clemenceau z tajemniczym uśmiechem.

— ? ?

— W czasach mego dzieciństwa widziałem nieraz idących ulicami Paryża z pieśnią na ustach emigrantów polskich po powstaniu w 1931 r. Myślałem często o tych bohaterach. Potem rozczytywałem się w historji Polski, nabierając podziwu i miłości dla tego wielkiego narodu.

Straciliśmy wielkiego przyjaciela.

* * *

DLACZEGO CZYTAJĄ

Postanowiłem zbadać jak też kobiety zareagują na apel „Tygodnia Książki dla kobiet". Umówiwszy się z jednym z zaprzyjaźnionych księgarzy, zająłem punkt obserwacyjny. Jeden dzień wystarczył mi. Kobiet nie było zbyt dużo, a te, które były, kupowały niemal z reguły „dzieła" Staśki, Zarzyckiej, Mniszchówny, na dalszym planie szła dopiero niedoceniona, niestety, Rodziewiczówna.

Wdałem się w rozmowę z księgarzem, pytając dlaczego idzie taka licha literatura.

— Odpowiada ściśle poziomowi czytelników, może być przez nich bez reszty zrozumiana. Zilustruję to panu przykładami.

Jakiś autor pisze np.: „Homo sapiens wyłonił się z prailów niebytu na jaw wielowymiarowości i padł na rozstaje konieczności i przypadku".

Głód w ujęciu futurysty wygląda tak: „Szarpały jego trzewia żądze kosmiczne głodu. Chętnie połknąłby księżyc i popił mleczną drogą".—Inny autor stylizuje: „Chciało mu się jeść... Z jakąż rozkoszą zagłębiłby swe zdrowe zęby, nietknięte ręką dentysty, w dużą osmarowaną masłem pajdę chleba!".

Albo kwestja miłości: „Na elipsach przeznaczeń, pchani magnetyzmem konieczności, pędzili ku sobie, by spłonąć w katastrofalnym pożarze zmysłów". Albo: opis idyliczny: „Gruchali jak para gołąbków. Nie było końca pieszczotom i pocałunkom!".

I pan się jeszcze dziwi, że dobra książka niema poczytności. Niema kulturalnej publiczności dla dobrej książki.

* * *

POZIOM KULTURY

Trudno sobie wyobrazić jak szkodliwie działają na niektórych ludzi podróże zagraniczne. Mój przyjaciel wrócił niedawno z Norwegji, rozpromieniony i pełen zachwytów. Po paru dniach zgasł jakoś. Cały porządek życia w Polsce budzić w nim począł niechęć i odrazę, natomiast wszystko co norweskie stało się dla niego wprost ideałem.

Pewnego dnia zaczął mi snuć czarowny obraz życia w Norwegji i snuć analogje:

— Weźmy taką policję. Poza gumowemi pałkami nie używa innej broni. Zdarzyło się niedawno, że funkcjonarjusz policji prosił o pozwolenie na broń myśliwską, odmówiono mu z tego względu, że policjant nie powinien zaprawiać się do mordu. Panie, to nadzwyczajne.. Co za kultura!

— Rzeczywiście nadzwyczajne. Ale też zapewne cały poziom życia kulturalnego i społecznego w Norwegji jest odpowiednio wysoki.

— Tak niema prawie zupełnie kradzieży, ani bandytyzmu. Niema analfabetów. Zamożność powszechna.

— To są rzeczy naprawdę imponujące. I od tego trzeba zacząć.

* * *

Silne organizacje

PONAD 64.000 CZŁONKOW

W Wielkopolsce istnieje 7 wielkich organizacyj katolickich.

Związek Kat. Tow. Robotników Polskich liczy *23 Towarzystw z 16.250 członkami*. W roku ubiegłym urządził 1883 odczyty, i wykłady, 109 przedstawień i t. d. Organ Związku, „Robotnik" ukazuje się w 13.500 egzemplarzach.

Młodzież z warstw robotniczych i rolniczych skupiona jest w Zw Młodzieży Polskiej, liczącym *392 Stowarzyszenia z 18 tys. członków*. W ub. roku w Stowarzyszeniach tych urządzono 3.295 odczytów, 797 wspólnych Komunji św., 70 rekolekcyj i t. d. Sekretarzem Związku jest ks. Ludwik Jarosz.

Zw. Kobiet Pracujących pod kierownictwem ks. sekr. Foręckiego skupia *18.000 kobiet.*

Młodsza generacja kobieca należy do Związku Młodych Polek, liczącego *300 Stowarzyszeń i 12.000 dziewcząt.*

Pracę charytatywną prowadzi „Caritas" pod kierownictwem ks. Janiaka. Organem organizacji jest „Przewodnik Miłosierdzia".

Katol. Zw. Abstynentów wydaje pisma „Świt" i „Przyjaciel Trzeźwości".

Naczelną organizacją, do której należą członkowie wymienionych wyżej towarzystw, jest Liga Katolicka. Na jej czele stoi ks. J. Prądzyński.

ZE ŚWIATA

POLKA W OCZACH BELGIJCZYKA

CZY TRAFNA CHARAKTERYSTYKA?

Organ katolików belgijskich, wielki dziennik „Le XX Siecle" tak charakteryzuje Polkę:

— Polka, mieszczanka, niebardzo lubi zajmować się handlem i rachunkami. Bardzo mało się troszczy o materjalną stronę ogniska domowego, pozostawiając to całkowicie pieczy ojca rodziny.

Namiętnie zaś lubi spekulacje umysłowe i dysputy filozoficzno - literackie w dobranem kółku. Liczba książek, które pochłania każdego roku jest wprost fantastyczna. Umie podtrzymać najzaciętszą dyskusję na temat takiego lub innego zagranicznego autora. Z podziwem patrzy się w Polsce na młode uczenice, po lat 16, jak z całem przekonaniem mówią o Stendhalu, Balzaku i Paul Bourget.

Z drugiej strony instynktowy patrjotyzm polski pcha ją od najmłodszych lat do zajmowania się polityką. Jeszcze jako gimnazistka, młoda Polka śledzi bacznie bieg wypadków politycznych i śmiało wypowiada o nich swe zdanie.

To też, gdy w zmartwychwstałej Polsce powstał problem elekcyjności kobiet, nie podniósł się ani jeden głos przeciwko uprawnieniu kobiet do wszystkich swobód politycznych i obywatelskich. To też na stopie zupełnej równości zasiadają kobiety polskie wraz z mężczyznami w radach komunalnych, w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej.

W sferach intellektualnych rola kobiety polskiej jest o wiele większa, niż kobiety na zachodzie. Na terenie politycznym i naukowym jest między niemi tak wielka różnica, że niepodobna tutaj przeprowadzić jakiejś paraleli.

Trzeba przyznać jednak, że tę wyższość intellektualną zawdzięcza Polki specjalnym warunkom społecznym, w których żyją. Wystarczy choćby zaznaczyć, że łatwość dobrania odpowiedniej służby domowej i względnie niewielkie jej wymagania, pozwalają złożyć na nią wszystkie sprawy domowe. Wolne od wielu zajęć domowych, Polki mogą się tem łatwiej oddać bezinteresownej pracy umysłowej".

Czy ta charakterystyka trafnie została ujęta — niech odpowiedzą same panie.

Dziwaczne obrzędy

WIERNY MODZIE NAWET PO ŚMIERCI

Słynny tenor Caruso został po śmierci zabalsamowany. Pochowano go na cmentarzu Pozzo Reale w ubraniu według ostatniej mody. Przyjaciele zmarłego artysty postanowili co 3 lata przebierać zmarłego, by w grobie nawet był ubrany, jak tego wymaga panująca moda.

Podkreślając ten pietyzm przyjacielski, nie można nie wyrazić przykrego zdziwienia w jak bardzo dziwaczny sposób przyjaciele chcą uczcić pamięć zmarłego śpiewaka.

Delikatność przedewszystkiem

UCZONY PROFESOR I LEKARZ PROWINCJONALNY

Niezwykłe wprost są postępy medycyny na każdym niemal kroku. Nie wystarczy dzisiaj otrzymać tylko dyplom wszechnauk lekarskich, ale trzeba z pism fachowych śledzić za codziennym postępem wiedzy lekarskiej, by nie zostać w tyle za całym światem.

Lekarze prowincjonalni, szczególnie w daleko odległych od stolicy zakątkach kraju, nie znają najnowszych wynalazków, ani instrumentów lekarskich. Za to swą praktyką i poświęceniem się dla chorych wypełniają nieraz stokrotnie te nieuniknione braki.

Jeden z takich lekarzy prowincjonalnych zaprosił na konsyljum słynnego profesora, dr. Grasset'a, młodszego wiekiem od siebie.

Gdy przyszło do badania chorego, profesor wyjął swój stetoskop, nowo - wynaleziony przyrząd do badania klatki piersiowej, i przez grzeczność podał go starszemu koledze, by pierwszy badanie rozpoczął. Ten nie znał zupełnie tego przyrządu, a widząc, że posiada szkiełko i metalowy cylinderek, użył go jako lornetki. Nie zobaczył, oczywiście, nic, ale nie zdradził się z tem i w milczeniu oddał przyrząd profesorowi.

Ten również nie powiedział nic, ale, nie chcąc zrobić przykrości starszemu lekarzowi, popatrzył naprzód na chorego przez stetoskop, jak przez lornetkę, a dopiero potem użył go we właściwy sposób.

Uczony okazał się jednocześnie bardzo subtelnym człowiekiem.

Tragiczna analogja

CZY TYLKO ZWYKŁE PODOBIEŃSTWO WYPADKÓW

W mieście T..., w samem centrum Francji, zdarzyły się w rok po sobie dwa tragiczne i bardzo ze względu na okoliczności podobne do siebie wypadki.

W roku ubiegłym w czasie maskarady jeden z rozbawionych gości wystąpił, przebrany w sutannę, w roli proboszcza i wśród śmiechów i żartów błogosławił na wszystkie strony zebraną publiczność.

W tym samym momencie, żona jego. obecna na zabawie i zdrowa zupełnie. zachwiała się nagle i padła martwa na podłogę.

Przed miesiącem w tem samem mieście i na podobnej maskaradzie jedna z pań wystąpiła w habicie kapucyńskim. Po powrocie do domu, rozchorowała się ciężko i w kilka tygodni potem zmarła.

Ta tragiczna analogja wielu mieszkańcom nasunęła bardzo poważne myśli na temat tej dziwnej zbieżności wypadków w tak krótkim stosunkowo czasie.

Jak można słyszeć oko?

PROCES WIDZENIA

Tyle już w ostatnich dziesiątkach lat wymyślono nadzwyczajnych rzeczy, tyczących się oka i ucha, że zdawałoby się, iż po filmie, radjo, filmie dźwiękowym, telewizji i t. p. nic już wogóle nowego z tej dziedziny człowiekowi nie zaimponuje.

A jednak... trochę przynajmniej zadziwić się trzeba, gdy nam mówią, w jaki to sposób można s ł y s z e ć oko!

Udało się to profesorowi Chassce z Harvardzkiego Uniwersytetu (Ameryka). Wynalazł on aparat zapomocą którego możemy akustycznie obserwować proces widzenia w oku.

„Elektryczne" zmiany — cytujemy ze wszystkiemi zastrzeżeniami—które są wywołane w oku, gdy światło dochodzi do siatkówki i następuje podrażnienie nerwu ocznego, wywołują z kolei pewnego rodzaju fale, które zapomocą specjalnego wzmacniacza stają się słyszalnemi.

Czyby naodwrót — nie dało się w i d z i e ć jak ucho słyszy?

RADY STAREGO LEKARZA

Zwalczanie rachityzmu

Na jednem z międzynarodowych kongresów lekarskich wygłosił ciekawy odczyt o zwalczaniu rachityzmu profesor Stepp z Wrocławia.

Prelegent poświęca się specjalnie badaniu działalności witamin, a podczas swych długotrwałych studjów w Baltimore, zdobył w tej dziedzinie ciekawe wyniki.

Ze wszystkich witamin najdokładniej zbadaną jest witamina D, przeciwrachityczna. Przeprowadzono więc doświadczenia na psach i szczurach, którym podawano pożywienie bez owej witaminy, wykazały, że zwierzęta te zawsze zaczynały chorować na rachitis. Leczenie ich tranem, zawierającym witaminę D usuwało objawy choroby.

W dalszym ciągu, próbowano leczyć zwierzęta chore na rachitis, naświetlaniem ich promieniami słońca, albo sztucznem światłem górskiem. Wyniki były dodatnie. Tak samo dobre wyniki przy leczeniu tej choroby osiągnięto, żywiąc pacjentów pokarmem naświetlanym w sposób powyższy.

Zupełnie na innej drodze uzyskał świetne wyniki w leczeniu rachitis niemiecki profesor Hes. Odkrył on, że skóra człowieka zawiera ciałka, leczące rachitis u szczurów. Ciałko to nazywa się ergosterina, albo wigantol i zastrzyknięte po naświetleniu, leczy radykalnie rachitis. Dalsze badania wykazały, że cały szereg środków spożywczych zawiera w sobie ergosterinę i działa lecząco przy takiej chorobie.

Dozowanie nie powinno przekraczać jednego do trzech miligramów. Wyższe dozy działają bardzo szkodliwie, powodując wapnienie żył. Dlatego też przy lekkich objawach rachityzmu wystarczająca jest doza jednego miligrama, przy cięższych dwa do trzech.

Środek ten nie nadaje się do celów zapobiegawczych (profilaktyka) z powodu iego radykalnego działania.

SZAŁ KINOWY WIEDNIA

7 MILJONÓW WIDZÓW MIESIĘCZNIE

Bardzo ciekawa jest świeżo ogłoszona statystyka kinoteatrów w Wiedniu.

Na początku r. b. w Wiedniu było 176 kinoteatrów, mogących pomieścić 74.312 widzów.

Frekwencja miesięczna wynosi 7 miljonów widzów!

Liczby te są najlepszym dowodem, jak wielką rolę w naszem codziennem życiu kinoteatr i jak pierwszorzędnej wagi jest kwestja jego kierunku.

Oryginalne zarządzenie

DYREKCJI KOLEI RUMUŃSKIEJ

Zarząd rumuńskich kolei wydał w tych dniach w związku z przepisami, regulującemi przyjmowanie nowych pracowników kolejowych, oryginalne zarządzenie.

Ustanowiono mianowicie dla kandydatów na pracowników kolejowych minimalny... wzrost, który wynosić ma 1 metr 54 centymetry. Kogo natura nie obdarzyła takim wzrostem, ten z góry może zrezygnować z ubiegania się o posadę na kolei. Pisma bukareszteńskie, komentując niezwykłe to zarządzenie generalnej dyrekcji kolei rumuńskich, zapytują, jaki związek istnieje właściwie między wzrostem pracowników kolejowych, a ich zdolnością do pracy.

Popularne piosenki

DAJĄ DUŻE ZYSKI

Nowoczesne piosenki powstają kollektywnie. Np. znana piosenka „Sonny boy", albo klasyczny pod tym względem foxtrot „Do not for get me".

Kilkanaście uczenic Rosmery - Institute ułożył, go i odśpiewały dla uczczenia dnia urodzin swego dyrektora. Ta „piosenka" tak się udała, że ojciec jednej z uczenic, wyczuwający, co może stać się „przebojem" chwili, zarobił około 40.000 f. st. (1.600.000 zł.), puszczając ją w świat własnym nakładem.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ

(Tł. z francuskiego P.-wej)

7)

Raz przy niedzieli, wczesnym rankiem, nie bacząc na zmęczenie, powlókł się Sylwin do lasu po fiołki dla Wisienki. Upoiły go te chwile samotności wśród piękna przyrody, takiej wyświeżonej o tej porze i przesyconej najcudniejszemi zapachami. Do swej wiązanki dołączył następujący wierszyk:

„Spoczywasz w mego serca ogromnym spokoju,
„mimo, że biedny jestem, słaby, niepozorny....
„serce me jak amfora o dziwnym napoju,
„co mnie na śmierć upaja o ciszy wieczornej"...

Niebogata była treść tego „utworu", ale Wisienka zaklinała się, że zachowa go aż do śmierci... Przyszedłszy tego dnia do Prefektury, postarała się zaraz o słownik, bo nie rozumiała wyrazu „amfora", sądziła, że to może jaka sławna postać z czasów starożytnych....

Całą niedzielę nosiła wiernie kwiatki od Sylwina, lecz w poniedziałek miała znów świeżutkie fiołki... Zabolało to chłopca, lecz nie osłabiło jego miłości, przeciwnie, kochał jeszcze więcej. Dzięki swemu kalectwu, a może i czujności Laury, która przejęła matczyne obowiązki i otaczała go równą troskliwością, dzięki wreszcie wrodzonej nieśmiałości, utrzymywał na wodzy swe uczucia, że pozostawały nadal w sferze czystej i ogromnie romantycznej.

Tak samo i Anatol, ulegając jeszcze tak napomnieniom Laury, jak i pamięci zmarłej, opierał się pokusom, które go ciągnęły wieczorami do kawiarni, do gry. Jeszcze zbyt świeża żałoba, jeszcze zawcześnie zrzucić jej jarzmo, więc poskramiali swoje zachcianki; za to w życiu codziennem, domowem zaznaczały się coraz więcej różnice usposobień i przychodziło do starć. Zaś ludzie, co sądzą po pozorach, mówili o nich:

— Rozczulający są doprawdy ci młodzi Benazet, trzymają się razem zupełnie tak samo, jak za życia matki.

Pewnej niedzieli na drodze do Saint - Girons, w pobliżu Foix, Sylwin spotkał Wisienkę w towarzystwie dwóch przyjaciółek.

— Dokąd to panie się wybierają?

— Do lasu.

— A może gdzie na wieś, na mleczko?

— Idziemy na anemony.

Odpowiedzi padały z ust tak świeżych i miłych, że w uszach chłopca dzwoniły niby dźwięczne akordy. Nagle ukazał się na drodze samochód.

— Jako żywo, to Pujade! — zawołał Sylwin. — Hola! Panie Pujade, daleko pan jedzie?

— Do Bastide.

— Czy pan będzie wracał przed wieczorem?

— Ja jeżdżę dziś wciąż tam i z powrotem.

— Niechże nas pan zabierze po drodze! Wysiądziemy w Col del Bouich, a wracając odwiezie nas pan do miasta.

A półgłosem dodał:

— Ja płacę.

Nie turbował się teraz o to, z czego zapłaci; jakiś szał go ogarnął, rwał się w tę daleką drogę, do tych tajemniczych gajów i strumieni, gdzie w srebrnej tafli wody odbijają się usta, złączone pocałunkiem...

Zresztą posiadał w swej wiecznie nowej, tak rzadko używanej portmonetce aż dwadzieścia franków miesięcznej pensji, które mu Laura wręczała każdego pierwszego, równie punktualnie, jak to czyniła matka.

W głębi wozu siadają dwie panienki, on z Wisienką naprzeciw.

— Jazda! A z życiem, panie Pujade! Niema tu tchórzów między nami!

W pozycji siedzącej Sylwin Benazet, o twarzy rozumnej i czole szerokiem, wyświeżony, w bieluśieńkim kołnierzyku, z gustownym krawatem — wygląda zupełnie szykownie. Dziewczęta przyglądają mu się z upodobaniem.

Wisienka, otulona woalem, mnie w zapomnieniu swoje fiołki niewiadomego pochodzenia.... Tem lepiej! On jej nazrywa świeżych.... Toć one rosną w tym lesie tylko dla zakochanych...

Jakże daleko odbiegło od niego wspomnienie ukochanej zmarłej! Nic mu jej tutaj nie przypomina. Ziemia uśmiecha się do przyszłych zbiorów. Wobec bujnej szaty roślinnej nawet kamienie zdają się nabierać w siebie życia. Pobudzone dobroczynnem ciepłem słońca, roślinne soki żywotne krążą coraz silniej i dosięgają już najwyższych gałęzi drzew, gdzie rozwijają się pąki i wysuwają nowe pędy.

Samochód pełen śmiechu. Wiosna w sercach ludzkich podaje słodko usta wiośnie ziemi, więc Sylwin czuje się bezmiernie szczęśliwy!

(C. d. n.)

Z MUZYKI

Koncert Filharmoniczny. — Lohengrin z p. Dr. W. Roeslerówną i p. K. Czarneckim.

Muzykę węgierską poznaliśmy już nieco na zeszłorocznym koncercie symfonicznym pod dyr. J. Hubaya. Zainteresowała ona nas wówczas bardzo charakterystyczną melodją i wybitną rytmiką. Zainteresowanie to obecnie jest tem aktualniejsze, że Węgry wydały w czasach ostatnich kilku wybitnych kompozytorów, z których zwłaszcza Béla Bartók i Zoltán Hodály nietylko zasłynęli w swym kraju, ale dzięki swemu talentowi podobnie jak u nas Szymanowski i Różycki zaznaczyli swoją indywidualność silnie na gruncie muzyki ogólno - europejskiej. Obaj wspomniani kompozytorzy tkwią silnie w folklorze i spożytkowują go na swój sposób. Nie da się jednak zaprzeczyć, że Bartok jest głębszy od Hodaly'ego i że przy pomocy ścisłej w konstrukcji melodji oraz bogatej rytmiki przeprowadza systematycznie swe nowatorskie problemy, tak że nazwisko jego trzeba umieścić obok Schönberga i S. Strawińskiego, czołowych przodowników nowej muzyki. Jego też kompozycja, Suita op. 3 jakkolwiek pochodząca z lat dawniejszych była najbardziej interesująca z całego programu. Inne kompozycje, jak „Wichrzyciele", poemat symfoniczny Akos von Buttykay, oraz Introdukcja i Scherzo z „Prinz Csangor und die kobolde" L. Weinera świadczyły o dobrej technice kompozytorskiej ich autorów.

Kierownictwo koncertu sprawował p. Nandor Zsolt, profesor akademji muzycznej w Budapeszcie, muzyk doskonały a jako dyrygent wykazujący wiele rutyny. Pod jego kierownictwem usłyszeliśmy też i symfonję trzecią K. Szymanowskiego, w której partję solową wykonała p. J. Turczyńska. Śpiewaczka ta wystąpiła niedawno z wielkiem powodzeniem na Poranku Wagnerowskim. Trudniejsze jednak zadanie czekało p. Turczyńską w Symfonji Szymanowskiego uporała się z tem jednak bardzo dobrze, śpiewając muzykalnie, głosem silnym i pięknym.

Solista koncertu — znany wiolonczelista węgierski A. Földesy wykonał z orkiestrą koncert Hubaya oraz kilka utworów z akompanjamentem fortepianu; sukces odniósł naturalnie wielki.

Wieści z kraju

KRONIKA POZNAŃSKA

(Od własnego korespondenta)

Dziesięciolecie koła matematyczno-fizycznego

Koło mat. - fizyczne przy U. P. obchodziło w dniu 22 b. m. 10-lecie swego istnienia. Celem jego jest organizowanie wspólnej pracy na polu mat. i fizyki i propagowanie tejże gałęzi wiedzy. Koło liczy obecnie blisko 200 członków czynnych. Protektorat nad uroczystościami objął J. M. Rektor U. P. — Kasznica. W najbliższą niedzielę podobną uroczystość będzie obchodziło Koło Polonistów.

Radni w Poznaniu

Na 60-nowych radnych miejskich w Poznaniu, 10 reprezentuje kupców i przemysłowców, dalej jest 5 inżynierów, 5 robotników, 4 lekarzy, 3 dzienikarzy, 3 budowniczych, 3 urzędników państwowych, 3 sekretarzy związ kowych, 3 nauczycieli. Po dwóch jest: księży, adwokatów, krawców, stolarzy, kołodzieji. Po jednem jest: urzędnik prywatny, radca krajowy bibljotekarz, superintendent, tokarz, mistrz szczeciński magazynier, właściciel domu, mistrz szewski i krawiecki. (Y).

Afisze teatralne o przedstawieniu sobotniem Lohengrina zapowiadały podwójny występ artystów opery poznańskiej, a to p. K. Czarneckiego w partji Lohengrina i p. dr. W. Roeslerówny w partji Ortrudy. P. Czarnecki jest to śpiewak o silnym, dźwięcznym głosie tenorowym, to też pod względem wokalnym nie sprawił zawodu słuchaczom. Scenicznie natomiast postać rycerza z Monsalvatu wypadła blado i widać było, że artysta nie posiada do tej roli odpowiednich warunków. O wiele lepiej przedstawiła się p. dr. Roeslerówna; piękny jej głos mezzosopranowy podkreślał silnemi akcentami tak pełną dramatycznego napięcia partję Ortrudy.

Miłą, głosowo nader efektowną ale trochę swojską Elzą była p. Lipowska.

J. Gl.

Wykopaliska z przed 2800 lat

W pobliskiej wiosce Czarnkowie wykopano niedawno dwa szkielety ludzkie, których wiek ocenił znany archeolog i konserwatysta prof. U. P. Zygmunt Zakrzewski na 2800 lat. Prof. Zakrzewski prowadzi dalsze prace i spodziewa się odkryć nowe wykopaliska. (Y).

KRONIKA ŚLĄSKA

Wielki proces o przemytnictwo

Od trzech tygodni toczy się w tutejszym sądzie okręgowym wielki proces przeciwko przemytnikom. Na ławie oskarżonych zasiada blisko 40 podsądnych; w procesie występuje około 100 świadków.

Oskarżonymi są prawie wyłącznie Żydzi z Katowic, którzy dopuszczali się przemytu na wielką skalę częściowo za fałszywemi deklaracjami przewozowemi, sprowadzając z Niemiec towar całemi wagonami, częściowo przemycając samochodami w niewielkich ilościach.

Wartość przemycanego towaru wynosi kilka miljonów złotych.

KRONIKA POMORSKA

Zjazd chórów kościelnych

Dnia 1 grudnia b. r. odbędzie się okręgowy zjazd chórów kościelnych w Bydgoszczy. W programie: uroczyste nabożeństwo, obrady delegatów, występ publiczny chórów. Kierownictwo zjazdu objął ks. prof. Dąbrowski. Zjazd zapowiada się nadzwyczaj licznie. (Y).

Sopockie kasyno powodem samobójstw

Jak nieszczęśliwe następstwa powoduje kasyno w Sopotach, tego dowodem ostatnie dwa wypadki. Oto dn. 19 b. m. zastrzelił się kupiec, żyd Mordka Glowiński z Płocka.

Następnego dnia powiesił się znów w hotelu podróżujący, H. Kuhnert z Lipska. Znaleziono przy nim tylko 2 karty tygodn. wstępu do kasyna sopockiego. Takie są skutki hazardu. (Y).

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 27-go b. m.:

WARSZAWA: *21.05—13.10.* Koncert gramof. *15.45.* Kom. harcerski. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15.* „O ziemi Sądeckiej". *17.45.* Utwory J. Straussa. *19.25—19.40.* Muzyka gramof. *20.15.* Feljeton p. t.: „Patrząc na moich chłopców". *20.30.* Koncert laureatów Państw. Kons. Muzycznego w Pradze. *22.10.* Feljeton p. t.: „O braciach, którzy się rozeszli". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.45—17.15.* Koncert gram. *17.15—17.40.* „O pochodzeniu zwierząt domowych w Polsce". *17.45.* Transm. z Warsz. *18.45.* Rozmaitości, kom. *18.55—19.10.* Kwądrans harcerski. *19.10.* Transm. z Warsz. *19.25—19.50.* Odczyt p. t.: „Zjawiska perjodyczne w przyrodzie". *20.15—20.30.* Transm. z Warsz. *20.30.* Koncert wieczorny.

POZNAN: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.55—17.15.* Pogadanka franc. *17.15—17.45.* Aud. dla dzieci. *17.45—18.45.* Godzina niespodzianek. *19.05—19.25.* „Silva rerum". *19.25—19.45.* „Żywe Iskry". *20.30—21.30.* Akademja ku uczczeniu 30-letniego jubileuszu Gen. Zaruskiego. *21.30—22.00.* Audycje wokalne. *22.45—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.15—16.45.* Program dla dzieci. *16.45—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.45.* Misterjum „Nocy Listopadowej" — Wyspiańskiego *17.45—18.45.* Koncert z Warsz. *19.10—19.20.* Muzyka. *19.20—19.45.* „Z podróży po Skandynawji". *20.00—20.05.* Kom Zw. Mł. Pol. *20.05—20.30.* „Życie polskie w dawnych wiekach". *22.10—22.25.* „Feljeton w feljetonie".

WILNO: *12.05—13.10.* Muzyka popularna. *16.15—17.00.* „Ziemie polskie w pieśni i tańcu". *17.00—17.25.* „Czego ludzie nie wymyślą?" *18.45—19.05.* Kwadrans akademicki. *19.05—19.30.* Aud wesoła. *19.30—19.45.* Lekcja jęz. włoskiego. *20.05—20.30.* „Stanisław Pigoń", odczyt z cyklu „Sylwetki profesorów U. S. B.". *20.30—24.00.* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *16.25. Langenberg.* Audycja autorska. *19.30 Budapeszt.* „Trubadur" — opera Verdiego *19.30. Leningrad.* Koncert symfoniczny. *19.30. Wiedeń.* „Cosi fan tutte". opera Mozarta. *19.55. Hamburg.* „Cosi fan tutte" — opera Mozarta. *20.00. Praga.* Koncert symf. *20.00. Koenigswusterhausen.* „Napad na prof. Weltmanna" — słuchow. *20.30. Medjolan.* „Falstaff" — opera Verdiego. *20.30. Berlin.* Wieczór Schönberga. *20.45. Londyn.* „Louise" — opera Charpentiera. *21.00. Daventry.* Koncert symf. *21.00. Koenigswusterhausen.* Jazz na 2 fortepianach. *21.02. Rzym.* „Domek trzech dziewcząt" — operetka.

TRAGEDJA WYSP SOŁOWIECKICH

Głos rozpaczy uciekinierów z kolonji karnych na wyspach Sołowieckich. — Piekło nieludzkich mąk.— „Bagno w czerwonej Rosji". — Grozą przejmujące sprawozdanie znanego literata francuskiego. — Obrazy, przypominające najokrutniejsze czasy niewolnictwa i tyranji.

Opinją całego świata kulturalnego wstrząsnęły w ostatnich dniach grozą przejmujące opowiadania kilku więźniów, którym udało się zbiec z krwawego piekła na wyspach Sołowieckich i doczołgać się do granic Finlandji. Zbiegowie ci, — pomiędzy którymi znajduje się również były policjant polski Bańkowski.—przedstawiają w strasznych słowach życie kolonji karnej, którą bolszewicy stworzyli na wyspach Sołowieckich, oraz malują krwawy obraz nieludzkich wprost mąk, jakie przeżywają tysiące więźniów, wywiezionych przez czerezwyczajki sowieckie do tamtejszych obozów karnych.

Opowiadania nieszczęsnych zbiegów nie są jednak pierwszym dokumentem krwawej tragedji, jaka rozgrywa się na wyspach Sołowieckich. Już z końcem ubiegłego roku ukazało się w Paryżu dzieło znanego literata francuskiego, Raymonda Dougueta, pod tytułem: „Un bagne en Russie rouge" (Bagno w czerwonej Rosji), w którem autor w rozpaczliwych słowach naszkicował stan stosunków, panujących w „piekle sołowieckiem". Rewelacje p. Dougueta wywarły już wówczas wstrząsające wrażenie i komentowane były wszędzie z niesłychanem oburzeniem. Obecnie materjały, zebrane przez p. Dougueta, stały się tem więcej aktualne, — warto tedy podać z nich najbardziej charakterystyczne szczegóły. Oto, co pisze p. Douguet:

„Na północnych wybrzeżach Rosji, tam gdzie Morze Białe tworzy tak zwaną „zatokę oneską", leży grupa wysp. Wyspy te były już przed wojną bardzo znane. Tu bowiem znajdowała się siedziba sławnego klasztoru, oraz słynący cudami obraz Matki Boskiej, który stanowił cel wędrówek licznych pielgrzymek z całej niemal północnej Rosji. Mimo, iż w okolicach tamtejszych przez dwie trzecie roku panuje sroga zima — liczni mnisi, którzy osiedlili się na tych wyspach, pracowali intensywnie nad rozbudową oddanych im gruntów, tak iż do niedawna mieściła się na wyspach Sołowieckich jedna z pokaźniejszych posiadłości klasztornych.

Z chwilą, gdy w Rosji objęły rządy sowiety—wys. Sołowieckie zmieniły najzupełniej swój charakter. Z cichych, bogobojnych wysp przemieniły się w osadę karną, na którą władcy komunistyczni zesyłać zaczęli licznych, niemiłych sobie działaczy politycznych. Cerkiew i zabudowania klasztorne zamieniono na więzienie. W murach tych więzień, oraz na całym obszarze wysp rozgrywać zaczęły się sceny, które przypominają najbardziej piekielne obrazy i potwornością swą ścinają krew w żyłach u najbardziej nawet zrównoważonych ludzi. To też „wyspami grozy i śmierci" zwą się dziś wyspy Sołowieckie..

Więcej niż 50.000 skazańców żyje dzisiaj na tych wyspach. Wśród nich znajdują się przeważnie przestępcy polityczni, którzy deportowani zostali za opozycję wobec władz sowieckich. Bardzo liczny — bo 65 procent sięgający odsetek skazańców stanowią przeważnie przywódcy związków robotniczych. Dość liczna jest również kolonja zesłanych kobiet, która dochodzi do 2.000 osób. Warunki, wśród których żyć muszą aresztanci, są naprawdę potworne. Większość skazańców mieszka w nędznych, prymitywnych barakach. Dobrze zagospodarowane domy klasztorne zarezerwowano jedynie dla strażników. Jeśli weźmie się pod uwagę, że przez większą część roku panuje tam sroga zima, dochodząca przeciętnie do 50 stopni zimna, — wyobrazić można sobie na jakie piekielne męki narażeni są skazańcy, którzy spać muszą w tych niechlujnych, drewnianych barakach na prymitywnych pryczach bez jakiegokolwiek okrycia. Straszne, nieludzkie doprawdy cierpienie — które zwiększa się jeszcze bardziej, gdy nad ranem strażnicy wyganiać zaczynają nieszczęsnych skazańców z baraków do ciężkiej pracy w olbrzymich lasach. Wśród lodów i mrozu pracować muszą ci nieszczęśni od świtu do nocy, przyczem jedynem ich odzieniem są przeważnie duże worki lniane, oraz szmaty owijające odmrożone, krwią ociekające nogi.

Praca jest bardzo ciężka i polega na ścinaniu i rąbaniu drzewa. Wszyscy pracować muszą bez wytchnienia! Każdy bowiem wykonać musi pracę, która została dla niego wyznaczona. Nierzadko więc się zdarza, że ci, którzy nie mogli w ciągu dnia nadążyć, pozostać muszą w lesie do późnej nocy, by odrobić to co im nakazano. A nie wolno nikomu skarżyć się na zmęczenie. Każda próba odpoczynku któregokolwiek ze skazanych, — chociażby nawet padał on już z wyczerpania, znajduje natychmiast odpowiedź u strażników, którzy w tej chwili batem popędzają nieszczęśliwca do dalszej pracy. Należy bowiem dodać, że strażnicy ci rekrutują się z najciemniejszych i najbardziej okrutnych elementów czerezwyczajki.

Bardzo często zdarza się, że gdy któryś ze skazańców — mimo uderzeń bata — dalej nie może pracować — podchodzi doń strażnik i pakuje mu ołowianą kulę w łeb! Skazańcy nie uważają jednak tego za karę. Śmierć jest dla nich jedynem zbawieniem...

Odpowiednio też przedstawia się sprawa pożywienia dla skazańców. Herbata, wędzona ryba w minimalnej ilości i wodnista zupa — oto, co więźniowie trzy razy dziennie otrzymują. Żadnych tłuszczów — nigdy mięsa lub potrawy mącznej.

I czyż nie ma racji Douguet, gdy nazywa wyspy Sołowieckie „najstraszliwszemi wyspami świata"? Tylko doprawdy w odległej starożytności, w czasach niewolnictwa i najbardziej wyrafinowanego okrucieństwa, spotkać można było jeszcze podobne obrazki bezlitosnego barbarzyństwa i tyrańskiej przemocy.

I pomyśleć, że nikt inny, jak działacze komunistyczni, mają jeszcze odwagę prawić o „białym terrorze" w więzieniach europejskich...

K. P.

Co słychać w Warszawie?

Za chlebem
Emigracja z Warszawy

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 11 do 16 listopada włącznie, wydano 29 zaświadczeń w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 17 do Francji, 8 do Belgji i po 1 do Łotwy, Turcji, Anglji i Austrji. Nadto do misji francuskiej w Mysłowicach sierowano 4 osoby samotne w celu wysłania ich do pracy we Francji.

Wkrótce będzie gotów
II dom dla bezdomnych

Budowa drugiego domu dla bezdomnych na ul. Zawiszy jest na ukończeniu. Obecnie wykonywane są ostateczne roboty wewnętrzne (ustawianie pieców, układanie posadzek etc.). Dom ten będzie oddany do użytku w ciągu b. tygodnia. Pierwszy dom jest zamieszkały od 16 b. m.

Każdy zawiera po 40 izb mieszkalnych. Obydwa domy posiadać będą oświetlenie elektryczne, dzięki specjalnie przeprowadzonemu kablowi. Zasilać je będzie elektrownia Pruszkowska.

Prolongowanie koncesyj
na przedsiębiorstwa widowiskowe

Donoszą nam z komisarjatu rządu m. st. Warszawy, że termin składania podań o prolongowanie koncesyj na prowadzenie zakładów widowiskowych i rozrywkowych upływa z dniem 10 grudnia r. b. Do tego czasu właściciele zakładów widowiskowych, którym koncesja upływa z dniem 31 grudnia r. b., winni są złożyć w komisarjacie rządu (ratusz, pokój Nr. 47) podania wyszczególniające nazwę, rodzaj i adres przedsiębiorstwa, nazwisko, imię i adres właściciela i zarządzającego oraz ilość miejsc.

Odpowiedzialność
właścicieli taksówek

Większość wypadków samochodowych spowodowana jest kierowaniem dorożek samochodowych przez szoferów, niemających właściwych pozwoleń. Za przekroczenie to karani są nietylko kierowcy, ale również właściciele dorożek samochodowych, którzy powierzają taksówki szoferom, nieposiadającym odpowiednich uprawnień.

Świeżo starostwo grodzkie Warszawa - Południe skazało za takie przekroczenie Piotra Gordona (Sobieskiego 85) na 100 zł. grzywny.

Kawa potaniała
Czy i w kawiarniach?

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli związków handlujących towarami mączno - kolonjalnemi, na którem uchwalono obniżyć ceny kawy palonej: „Rio“ z 9 zł. do 8 zł. 50 gr. i „Santos“ z 11 zł. do 10 zł. 50 gr., podwyższyć natomiast ceny kaszy perłowej funtówki z 77 do 78 gr. i pęczaku z 50 do 55 gr. wszystko za kg. w detalu. Ceny pozostałych artykułów, objętych cennikiem, zachowano bez zmiany.

Spodziewać się należy, że w odpowiednim stosunku obniżone będą ceny kawy w kawiarniach.

Otwarty czy zamknięty
plac przed Dworcem Głównym?

W związku z ukończeniem budowy tunelu przed Dworcem Głównym i zamierzoną budową nowego gmachu dla dworca centralnego w stolicy, od szeregu tygodni rozważana jest przez czynniki miarodajne kwestja uregulowania placu przed dworcem.

Projekt ministerstwa komunikacji przewiduje wzniesienie mostu nawprost ul. Poznańskiej oraz dwóch mostów wpoprzek wykopu nad peronami jako dojazdów do dworca, nadto pokrycie większej części tunelu od strony ul. Marszałkowskiej na przestrzeni 90 metrów w kierunku zachodnim. Pozatem między Marszałkowską i dworcem ministerstwo komunikacji projektuje dwa wielkie wykopy otwarte (jeden wykop wypadłby nawprost „Polonji“, drugi pod zabudowaniami dyrekcji warszawskiej, tuż za obecnym dworcem Głównym) oraz otwarty wykop od dworca na zachód, przecięty dwoma wiaduktami nawprost Żelaznej (w budowie) i Towarowej (już ukończony).

Po wybudowaniu całego nowego dworca Głównego nad 12 torami osobowemi, powierzchnia wspomnianych dwóch wykopów otwartych wynosić będzie około 9,800 metrów kwadratowych.

W myśl uchwały rady miejskiej, zarząd miasta energicznie sprzeciwia się pozostawianiu tak wielkiego wykopu otwartego, a to zarówno ze względów komunikacyjnych, jak i estetycznych.

Wypadki

NÓŻ W BRZUCHU
w piersiach i szyi

W barakach przy ul. Okopowej 59, w czasie bójki, zraniono nożem w brzuch 30-letniego Teodora Filerkiewicza, robotnika.

— Przy ul. Powązkowskiej 64, zraniono nożem w klatkę piersiową 46-letnią Zofję Bojarską, lokatorkę tegoż domu.

— Na rogu ul. Żelaznej i Łuckiej, w czasie bójki został ugodzony nożem w lewe ramię i szyję 20-letni Kazimierz Nowak, robotnik.

• • •

ZGON PCHNIĘTEGO NOŻEM
Zabójca aresztowany

Nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus zmarł 55-letni Władysław Ostrowski, golarz koni, który przed dwoma dniami, w czasie bójki na podwórzu przy ul. Mokotowskiej 67 był ugodzony nożem w brzuch przez Czesława Fernika, starszego stajennego.

Zabójcę aresztowano.

Zaznaczyć należy, że Ostrowski i Fernik byli pijani.

• • •

GDZIE SIĘ DWÓCH BIJE...
tam trzeci zabity

Na stacji Gołków, (gm. Jazgarzew, pow. grójecki), w kawiarni wynikła sprzeczka pomiędzy kilkoma pijanymi miejscowymi mieszkańcami, a Józefem Karolakiem z Jazgarzewa. W obronie napadniętego stanął 34-letni Władysław Sierociński dozorca domu z ul. Nowomiejskiej 3, w Warszawie. Wtedy napastnicy rzucili się na Sierocińskiego i pobili go kijami oraz wyrwaną sztachetą.

Pobitego przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie wskutek odniesionych obrażeń — zmarł. Pozostawił on żonę i dziecko.

• • •

TRZEJ MUSZKIETERZY
Dobrani bracia

Na rogu ul. Freta i Długiej znany w dzielnicy Staromiejskiej awanturnik Władysław Łajszczak napadł na 28-letniego Edwarda Sawickiego, robotnika, zadając mu 3 rany tłuczone głowy. Rannego opatrzyło Pogotowie w 2-im komisarjacie.

Zaznaczyć należy, że brat Łajszczaka, zawodowy „potokarz“ był zastrzelony przez policjanta, podczas kradzieży, na rogu ul. Piwnej i Wąskiego Dunaju, zaś drugi brat Ł., odbywając karę w więzieniu mokotowskiem, był zgnieciony na śmierć w miejscowej stolarni.

• • •

PRÓBOWAŁ REWOLWER
I poszedł do szpitala

Przy ul. Grzybowskiej 59, w mieszkaniu własnem, 27-letni Walenty Przegaliński, robotnik, chcąc sprawdzić czy rewolwer jest zabezpieczony, uczynił to tak niefortunnie, że trzymając lufę rewolweru przy brzuchu, przez nieostrożność pociągnął za cyngiel. Padł strzał i kula ugodziła Przegalińskiego w okolicę lewej pachwiny. Ranny sam udał się do Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny udzielił pierwszej pomocy i — stwierdziwszy stan ciężki — przewiózł ofiarę własnej nieostrożności — do szpitala św. Rocha.

— We wsi Górce pod Warszawą, 29-letni Feliks Łazarek, robotnik, manipulując rewolwerem — wystrzelił, raniąc się w lewą dłoń. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

• • •

OFIARY ULICY
Wypadki samochodowe

Na rogu ul. Dzikiej i Muranowskiej dostała się pod samochód 30-letnia Cesia Grzybek, robotnica, doznając poranienia głowy i wstrząsu mózgu.

— Na rogu ul. Dzielnej i Smoczej wpadł pod samochód 4-letni Pejsach Feldman, doznając potłuczenia lewego podudzia.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Wilczej samochód najechał na 21-letniego Mirosława Mireckiego, studenta. Otrzymał on 2 rany cięto tłuczone głowy i doznał wstrząsu mózgu.

— Na rogu ul. Długiej i Bielańskiej samochód najechał na 40-letniego Jana Wilka, tragarza. Uległ on ogólnemu potłuczeniu i poranieniu głowy.

DROBIAZGI FILMOWE

(a) *Clive Brook, jako lekarz.* — Ciekawy list, pełen słów uznania, otrzymał niedawno znany aktor filmowy Clive Brook, od d-ra Halla, prezydenta Związku Lekarzy Wschodniej Wirginji. Powodem do takiego listu była wspaniała kreacja, jaką Brook stworzył w roli lekarza w jednym z filmów Paramounta. Dr. Hall pisze między innemi:

„Trzeba było dziesięciu lat, aby sztuka filmowa dała wreszcie dymisję śmiesznemu lekarzowi o bródce à la Van Dyck. Pan, panie Brook, pokazałeś nam prawdziwego współczesnego lekarza, grzebiąc temsamem owego brodatego staruszka, który przy każdej możliwej i niemożliwej, nadarzającej się sposobności, manipulował termometrem i słuchawką.

(a) *Filmy dźwiękowe.*

W szesnastu atelier dźwiękowych Paramountu w Hollywood, i na Long Island wre praca. Dniem i nocą zajęci są wszyscy nad wykończeniem nowej produkcji. Nie mniej, ani więcej, jak 23 filmy, z których część znajduje się w stadjum prób, część nakręca się, a część już montuje, znajduje się na warsztacie. Dekoracje ustawia się nocą, zdjęć dokonywa się za dnia, laboratorja zaś funkcjonują całą dobę. Osiem filmów montuje się i opatruje napisami, są to: „Woman trap“ (Kobiece sidła) z Evelyn Brent, „Fast Company“ (Wesoła kompanja), „Illusion“ (Złudzenie), z Charlesem Rogersem i Nancy Carroll, „Why bring that up“ (Nie mówmy o tem) ze słynną parą komików, Moranem i Mackiem, „The Virginian“ (Wirginijczyk) z Gary Cooperem, „The love doctor“ (Lekarz miłostek), z Richardem Dixem, „Glorifying the American Girl“ (Cześć amerykańskiego dziewczęcia), oraz „Applause“ (Poklask).

Pięć filmów, których zdjęcia rozpoczną się niebawem, znajduje się w stadjum prób. Są to: „The Children“ (Dzieci), „Medals“ (Ordery) z Gary Cooperem, „The Laughing Lady“ (Śmieszka), „Pointed Heels“ (Wysokie obcasy) i „The big pond“ (Wielki staw)

Dziewięć filmów znajduje się w pełni zdjęć. Ludwik Berger reżyseruje „The Vagabond King“ (Król łazików). Jest to film całkowicie dźwiękowy i kolorowy, którego akcja oparta jest na przeżyciach, owianej nimbem poezji i rycerskiego uroku postaci średniowiecznego francuskiego poety François Villona. Główną rolę odtwarza Dennis King, partnerką jego jest Jeanette MacDonald. Pierwsza operetka filmowa „The Love Parade“ (Książę małżonek), reżyserji Ernesta Lubitscha z Mauricem Chevalier w roli głównej, jest już na ukończeniu. George Bancroft jest bohaterem filmu „The Mighty“ (Potęga). Clara Bow, zaś odtwarza główną postać w obrazie „The saturday Nigt Kid“ (Tydzień miłości), Evelyn Brent, ukaże się po raz pierwszy jako „gwiazda“ w „Darkened rooms“ (Ciemne pokoje), Nancy Carroll zaś gra główną postać w „Sweetie“ (Słodka dziewczyna), filmie z życia studentów. Fay Wray, Hall Skelly i William Powell grają w filmie „Behind the Makeup“ (Pod szminką), „Kibicer“ zaś zapowiada się jako niebylejaki przebój komedjowy. W studjo na Long Island reżyser Basil Deane odrzuci niedługo megafon, używany do zdjęć „Powrotu Sherlocka Holmesa“, w którym Clive Brook odtwarza postać słynnego detektywa.

Filmy „The laughing Lady“ z Jeanne Eagels i „The Big Pond“ nagrywają się w Studjo na Long Island.

Z KINOTEATRÓW

STYLOWY: Kobieta (reż. Henry King. Wł. biura: Estefilm).

„Kobieta“ posiada identycznie tę samą konstrukcję, co niedawno na tem miejscu omawiane „Przebudzenie“, również film United Artistis.

Taki sam mocny początek, założenie dramatyczne świetne. środek jak u Fleminga, przewlekły i słabszy, oglądany w przekroju i uwzględniany o tyle, o ile szczegóły okazują się potrzebne dla żłobienia pewnych urywków akcji, i — nieprzekonywujące rozwiązanie, takie same niemal w obu filmach.

Jak w „Przebudzeniu“ i tu trio z wyjątkiem Gilberta Rolanda, odgrywa swe role bez zarzutu Zresztą ten dramat życiowy, oglądany łaskawemi oczami losu i oczami pełnemi rzewności i sentymentu realizatorów, nie wymaga od nich nadmiernego talentu. Dobrze jest oglądać takie sztuki po beztroskim dniu. Życie wygląda mniej surowo i dozwala na subtelności w dziedzinie miłości nawet dziewczynie z ulicy. A Norma Talmadge ma tę subtelność i umie ją przekonywująco pokazywać. Pod jej wzrokiem stajemy się lepsi. Lepsi, aby w życiu nie marnować zbędnych odpływów naszego dobrego serca. Takie sztuki potrzebne są w społeczeństwie!

Pod względem formalnym, King, realizator słynnej „Wielkiej parady“, zna swoje rzemiosło.

Warto jeszcze podkreślić komedję, która uzupełnia program. Jest dzika, głupia i doskonała pod względem wykonania.

H.

TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: Dzisiaj egzotyczna opera J. Bizeta „Poławiacze pereł“.

We środę, powtórzenie niedawno wystawionych z wielkiem powodzeniem 3-ch baletów. „Ostatni Pierot“ „Kleks“ i „Serduszko“. Kapelmistrz Jerzy Bojanowski.

TEATR NARODOWY: Dziś przedstawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki“.

TEATR NOWY. Dziś i jutro grana będzie niezmiernie interesująca sztuka znanego pisarza amerykańskiego O'Neilla „Anna Christie“, która doznała bardzo serdecznego przyjęcia. Doskonały zespół w rolach głównych stanowią: pp. Broniszówna, (Anna Christie), Chaveau, Gawlikowski i Hnydziński.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych, pełna niefrasobliwego humoru i sytuacyj zabawnych, krotochowila Kazimierza Wroczyńskiego p. t.: „Wywczasy Donżuana“ w doskonałej, świetnej obsadzie z pp. Ćwiklińską, Gromnicką, Gellówną, Leszczyńską, Łaską, Różyckim, Kurnakowiczem i Solarskim.

TEATR POLSKI. — Dziś wieczorem „Pan Topaz“ z Maszyńskim, Samborskim, Milą Kamińską, Karwowską, Krzewińskim, Kuncewiczówną, Machalskim, Staszewskim i Sulimą. We czwartek, dnia 28 b. m. premjera „Rewizora“ Gogola.

TEATR MAŁY: Dziś, we wtorek, premjera „Czarującego emeryta“ Wincentego Rapackiego syna.

WIDOWISKA

OPERETKA REPREZENTACYJNA: Początek o godz. 8.15 „Jedna jedyna noc“. operetka Stolza.

TEATR „ATENEUM“: Dziś o godz. 8-ej wieczorem cieszący się wielkiem powodz., wesoły „Bronx-Ex-

TEATR „QUI PRO QUO“. Rewja „Coś wisi w powietrzu“.

TEATR „MORSKIE OKO“: Rewja p. t: „Cała Warszawa“.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

ZESPÓŁ TANECZNY Z HELLERAU W KONSERWATORJUM.

Dzisiaj, dnia 26 b. m. w sali Konserwatorjum odbędzie się rewelacyjny wieczór taneczny kilkunastoosobowej grupy tanecznej Kratina z Hellerau-Luxemburg. W skład tej grupy wchodzą najwybitniejsze solistki na cały świat szkoły tanecznej z Walerją Kratiną na czele. Niezależnie od kilkunastu numerów solowych i grupowych w artystycznych kostjumach i maskach wykonana będzie również pantomina marjonetek z udziałem całego zespołu.

„Rodzina Polska" Pren. kwart. 2.50.



PATEFONY prawdziwe poleca
GŁÓWNY SKŁAD
ADAM KLIMKIEWICZ
Warunki dogodne — Marszałkowska 154. — Cenniki bezpłatnie

MASZYNY DO SZYCIA



THE KEMPISTY C°

WARSZAWA, PLAC ZBAWICIELA
wejście od Marszałkowskiej 41.

Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
Warszawa, ul. Leszczyńska 7-a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika Szkoły Rzemiosł XX. Salezjanów
wykonuje solidnie, terminowo i tanio: instalacje wodociągowe i elektryczne, okucia okien i drzwi, balkony, balustrady, ogrodzenia cmentarne, żaluzje do drzwi i okien sklepowych tudzież wszelkie reparacje.

Ceny konkurencyjne. **Magazyn Konfekcji** męskiej, damskiej oraz Trykotaży. Wielki wybór Pończoch
ZYGMUNT MARKIEWICZ
Warszawa, Plac Trzech Krzyży 18.

CARMEN pasta proszek i eliksir firmy Parfumerie d'Orient są znakomite od dawna wypróbowane środki do pielęgnowania zębów.
Żądać w składach aptecznych i perfumerjach.

BIAŁE ZĘBY - czyste usta zdobią każdą twarz, świeży oddech jest oznaką zdrowia. Przy codziennym użyciu rano i wieczorem pasty lub proszku i eliksiru **Carmen** wszystko to osiągniesz. PARF. D'ORIENT WARSZAWA.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
Wykonywa:
Roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reperacje takowych.
Ceny konkurencyjne.
Nowy-Świat Nr. 38. Tel. Nr. 145-92.

„Wielka OKAZJA" KUPNA I SPRZEDAŻY
Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowa i kuchenna

Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **5000 sztuk** w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER W Warszawie ul. Grójecka 33, telefon 320-33.



!!Płaski ZEGAREK!
Z WIECZNEM NIETŁUCZĄCEM SIĘ SZKŁEM.
Nowy wynalazek XX w.
Tylko 7,50. Wysyłamy pocztą za zaliczeniem elegancki zegarek niklowy s. „Chronometr". — Chód dźwięczny na kamieniach. Wyregulowane do minuty z gwarancją za dobry chód na 8 lat. Lepszego gatunku: 9.50, 11.50, 15, 18, 21, 25, 35, 40, 45, 51, 60 i 65 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 25, 30, 35, 40, 50 i 57 zł. Z francuskiego nowego złota „Placke D'or" niczem się nie różni od prawdziwego złota 14 procent kar. 15.50, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł., ręczne z paskiem lepszego gatunku 20, 25, 37, 45, 55, 65 zł. Budziki stołowe 15, 17 i 20; lepszy gatunek 25, 30 i 40 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.15, 3, 3.75, 4.85 i 6 zł. Za koszta przesyłki i opakowanie płaci kupujący.
Fabryczny Skład Genewskich Zegarków WARSZAWA, ZIELNA 27. Oddział „Montre" 12. Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotemi medalami i krzyżami. Za dobroć naszych zegarków otrzymujemy setki listów dziękczynnych.

PIÓRA WIECZNE
reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. Kuliński i S. Zając
Nowy-Świat 33 w podwórzu.
Tel. 140.29.

MEBLE solidne najtaniej! Wybór wielki!
Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORIDA".
Chmielna 41, róg Marszałkowskiej

Najtańsze źródło Materjałów Elektrotechnicznych
A. ROTNICKI
Wileńska 15. Tel. 190-23.

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży
Franciszek KRAKOWIAK
Warszawa, Chmielna 30
wprost hotelu Royal. Tel. 179-53
Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.



MELONIKI FILCOWE KAPELUSZE PILŚNIOWE, WŁOCHATE
oraz czapki sportowe i uczniowskie
poleca:
POCHMARA
ZGODA 3. TEL. 79-24.

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6.
Poleca meble gwarantowanej dobroci: sypialnie, stołowe, gabinety, salony oraz pojedyńcze sztuki: szafy, kredensy, bibljoteki, biurka, stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p.
Ceny niskie.
Sprzedaż także na raty.

Dla wygody
Szanownych naszych odbiorców w Polsce
zdeponowaliśmy wydawnictwa nasze
W KSIĘGARNI
PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Dom Wydawniczy Mario E. Marietti Turyn (Italja)

Warszawskie Zakłady Konfekcyjne
Sp. z ogr. odp.
Biuro w Warszawie, ul. Podwale 13
telefony 191-80 i 335-22.
Własne wytwórnie: Odzież konfekcyjna, odzież techniczna, bielizna sportowa, umundurowania.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcje damską oddaję na dogodnych warunkach.
Solidna robota. Ceny konkurencyjne
L. Szabłowski, Bracka 6.

Jedyny Chrześcijański DOM POŃCZOSZNICZY
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat 36. Telefon 148-15.
poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

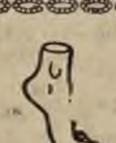
MEDALE ZŁOTE:
Petersburg 1916 r., Warszawa 1927 r.
ORTOPEDA ANT. KUGLER
MARSZAŁKOWSKA Nr. 42
telefon 146-52.



Poleca najnowszych ulepszeń:
protezy, aparaty ortopedyczne, pasy brzuszne i przepuklinowe, wkładki na płaską stopę i obuwie ortopedyczne.



Obuwie Lecznicze
(łagodzące dolegliwości guzów dnawych i prostujących paluch)
poleca zakład ortopedyczny.
ANT. KUGLER
Marszałkowska 42 tel. 146-52
Medale złote: 1916 r., 1927 r.
Firma katolicka.



BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

„ORTOPEDJA"



Protezy nowoczesne
Pasy lecznicze
Rupturowe bandaże
Gumowe pończochy
POLECA
W. Lachowicz
Warszawa
MARSZAŁKOWSKA 123

Farby lakiery i chemikalja
Zdzisław Rudnicki
Warszawa, Podwale 13
tel. 335-22 i 191-80.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!
wykwintne ubiory męskie
poleca firma:
CZYŻEWSKI Złota 15.

KRAWIEC MĘSKI **C. Borkowski**
W Warszawie, Marszałkowska 39-a.
Telefon 235-96.
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych.
Solidnym udzielamy kredytu.

SZKOŁA KROJU
przyjmuję zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
Czesław Kurowski
Magazyn Ubiorów Męskich
Warszawa
Wspólna 37. Tel. 101-70.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
UL. NOWOGRODZKA 25.
Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów.
Solidnym udziela kredytu.

Znany Zakład Krawiecki
ST. NOWAKOWSKIEGO
Nowy-Świat Nr. 62. Telefon 218-38.
poleca najnowsze fasony. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów i wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. CENY PRZYSTĘPNE.

KRAWIEC MĘSKI
Władysław Godlewski
Warszawa, Nowogrodzka 11, m. 13.
Telefon 406-61.
Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.
Ceny przystępne.

Po 5 zł. tygodniowo
NA RATY
Wyżymaczki amerykańskie, nakrycia Norblina i Frażeta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, aparaty „Wecka", primusy, porcelana, szkło i naczynia kuchenne.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20
2-ga brama.

TAPICER-DEKORATOR
Przyjmuje roboty i przeróbki po wyjątkowo niskich cenach i tylko w pierwszorzędnym gatunku kanapy i fotele KLUBOWE, kryte skórą, wszelkiemi materjami, otomany, tapczany, kozety, materace gotowe i na obstalunki.
Telefon 533-73.

Gilzy patentowane z podwójną watką „DANDY" patent Nr. 714
Polskiej wytwórni gilz
„ZNICZ"
Bronisław Szybowski i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

Stefan Klewin
Warszawa, Chmielna 27, telef. 161-83.
POLECA KONFEKCJE MĘSKĄ oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki, po cenach przystępnych.

NOWOCZESNA WYTWORNIA STEMPLI I KLISZ KAUCZUKOWYCH
Z. GĄSIOROWSKI
WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27

FUTRA RATY najdogodniejsze i najtaniej
Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. Kacprzyk, Nowogrodzka 27, telefon 249-08.

FUTRA na raty długoterminowe
przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych futer
M. LACHOWICZ
Chłodna 8 m. 13, tel. 283-39.

Ważne dla Pań!
Wielki wybór futer, palt zimowych i jesiennych najtaniej poleca
Br. Unkiewicz
ul. Hoża Nr. 54 m. 2.

FUTRA Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dog.
M. Pleszowski
Chmielna 36, Tel. 65-51.

MEBLE gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialnie gabinetowe, solidnym na RATY, wytwórni własnej, poleca **F. Urbankowski**
Wilcza 20 róg Kruczej

MEBLE LUKSUSOWE. Gabinety, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane nowe i okazyjne. Wybór pięknych kompletów okazyjnych po niebywale nizkich cenach, lecz gotówką.—Proszę sprawdzić! Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. Krucza 34, STEFAŃSKI.
Prosimy adres zachować.

MEBLE. CENY wyjątkowo niskie, lecz gotówką. Proszę sprawdzić! Sypialnie, jadalnie, gabinety, salonów wybór, pojedyncze sztuki. Specjalność: garnitury klubowe tylko pierwszorzędnej roboty, kryte najlepszemi skórami, otoman wybór, kozetki, tapczany. Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. HOŻA 21.

Meble kuchenne
lakierowane emalją gwarantowane suche w wielkim wyborze oryginalnych modeli poleca
NAJWIĘKSZA KRAJOWA WYTWÓRNIA KOERPEL WRONIA 23-a
TELEFONY 431-64 i 205-64.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-cia BABICZ
Warszawa, Solec 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarsko-Kamieniarska
K. R. KOZIŃSKIEGO
ul. Powązkowska 26 (181 76) domy własne przy budce tramwajów elektr. Warszawa. Tel. 96-52. Konto czekowe P.K.O. 12282.
Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Optyk Amerykański
stosuje szkła AROSCOPIC, które zupełnie nie męczą oczu. Jako też wykonuje sumiennie recepty pp. lekarzy, oraz wszelkie reparacje tanio, dobrze i na poczekaniu. **Optyk A. REDZISZ**
Szpitalna 10.

OPTYK
ST. RUDZKI z Kijowa
Warszawa, Nowy-Świat 40.
w podwórzu gdzie kino „PAN".

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. — Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).